

Zamęt - Troszki - Kosobudz - Toporów Łagów - Łagówek - Sieniawa - Żelechów - Gronów - Pożrzadło - Korzyta - Niedzwiedz - Jemiołów - Kłodnica - Czyste - Kosobudki - Ippobudki



# **KLIMATY ŁAGOWSKIE**

***Tradycja - Teraźniejszość - Przyszłość***

*Niezależne pismo prywatne  
Kwartalnik lokalny*





## *Spis treści*

1. Artykuł wstępny – R. Bryl .....	3
(informacja o potrzebie wydawania pisma lokalnego)	
2. Quo Vadis Łagów – zbiór tekstów pod red. Ireny Sinickiej – Szeja .....	6
(materiały kopiowane)	
3. Co nam zostało z tych lat – R. Bryl.....	25
4. Nie wysłany list – przedruk artykułu red. Danuty Piekarskiej z Gazety Lubuskiej + zdjęcia Tomasza Gawęlkiewicza GL .....	28
(z XI I 1998r.)	
5. Gdzie są dokumenty i mienie TPŁ – R. Bryl .....	34
6. Można inaczej – R. Bryl. Po remoncie organów w Łagowie.....	38
7. Trzeba znaleźć wykonawcę – M. Fedorowicz, R. Bryl .....	40
8. Materiały – przedruki z piśmiennictwa innych lokalnych pism w gminach i powiatach – M. Wojecki, R. Bryl.....	42
9. Śladem Strugi Jeziornej – Paweł Biskup.....	48
10. Próba dalszej współpracy – H. Sommer Niemcy 18.06.2008 .....	52
- kopia list otwarty	
- przedruk listu Helmuta Sommera z red. „Heimatbrief” tłum. H. Warkocka	
- przedruk listu otwartego do wszystkich teraźniejszych i dawnych mieszkańców Łagowa – tłum. K. Świerkowska	
11. Czy hydropompa zabytkowa? - R. Bryl.....	55
12. <u>Wspomnienia, listy, rozmowy</u> – Sentymentalny powrót po latach – M.F. Z. Góra.....	59

13. Zawsze można mieć swoje winogrona – R. Bryl .....	61
14. Zapowiedzi, kontynuacje .....	64
- Konkurs z nagrodami	
- Kiedyś odjeżdżały stąd pociągi	
Zauważyliśmy dobre i złe	
- Najważniejsze w miesiącu, kwartale, roku w gminie,	
- Co nowego w okolicy, korespondencje, telefony, zdjęcia	

## *Artykuł wstępny*

Redaktora naczelnego, doktora Mieczysława Wojeckiego regionalistę, geografa i politologa poznałem w 2008 roku. Podczas naszych wielokrotnych rozmów, koleżeńskich spotkań i wyjazdów turystyczno-krajoznawczych po Ziemi Lubuskiej i Ziemi Łagowskiej postanowiliśmy pisać lokalnie, pisać o tym co jest, co oglądamy zwiedzając kolejne obszary i prowadząc rozmowy z mieszkańcami.

Przeglądając domowe archiwalia, zdjęcia w albumach, wycinki prasowe oraz ponownie penetrując okolice Lubuskiej, ciekawej turystycznie krainy, rzadko tak obdarowanej różnorodnością fauny i flory, cieszy nas to co jest, co się zachowało i to, co wiele ludzi także dostrzega i pielęgnuje – leśnicy, nauczyciele, entuzjaści, sympatycy z wyboru itp. Dobrzy mieszkańcy. O nich napiszemy.

Nie można pomijać powstałych zaniedbań, niechęci do tego co ponemieckie i faktu, że przeminęło ponad sześćdziesiąt lat gdy w tradycji lokalnej władzy brakowało pieniędzy i dobrych decyzji aby ratować dobra kulturalne, materię już zastaną.....

Nasze możliwości wydawnicze, na starcie bardzo skromne, będziemy doskonalić i rozwijać, tworzyć archiwum piśmiennicze, fotograficzne utrwalające zasoby przeszłości i teraźniejszości, tego co rodzić się będzie w rejonie nam najbliższym.

Aby trzymać się konwencji lokalnej, tradycji i przeszłości, nawiązaliśmy ponownie kontakt ze stroną niemiecką, ze stowarzyszeniem byłych mieszkańców aktywnie zwiedzających te same tereny co i my, i kiedyś jako dzieci i młodzież tutaj zamieszkującymi. To teraz są nostalgiczne przyjazdy do znajomych miejsc – każdy ma takie.....



Foto M. Wojecki Tam gdzie upadł w 2001 Apache USA



Od naszych starszych przyjaciół, dawnych Łagowian stowarzyszonych w Haimatkreis Oststenberg będziemy zasięgać wiedzy, aby drukowali u nas, pisali artykuły i podzielili się fotografią dawnego Lagov, Łagowa zapamiętanego ze szkolnych wycieczek, zwiedzania okolic, prac gospodarczych, zażywania kąpieli w jeziorach i innych atrakcji tamtych czasów. Od naszych przyjaciół poprosimy o fakty lat – 1939 – 45, to co było nocą okupacji w Europie, co znamy najmniej tutaj, co jest nadal wstydlwym tematem dla Niemców.

Łagów administracyjnie do 1945 roku był inaczej umocowany w rzeczywistości niemieckiej i był związany z zarządzaniem z Sulęcina. Niemieckie stowarzyszenie właśnie tak jest skonstruowane i funkcjonuje wg w/w tradycji.

Bardzo ciekawi nas okres wyzwolenia Łagowa i okolic, odpływu dotychczasowych mieszkańców oraz napływu nowej ludności, zewsząd, przez miesiące i lata, i losów tych odchodzących i przybywających.



Foto R. Bryl Redaktorzy regionaliści na szlaku...

One nie były proste i jasne, szczególnie gdy toczyła się jeszcze wojna, Europa była wyniszczona pięcioletnią zawieruchą wojenną.

Nie wiemy prawie nic o obszarach wysiedlonych i burzonych wokół Łagowa co stanowi teraz tereny wojskowe tzn. Poligonu Wędrzyn.

Jak mówią przekazy, tam były 4 wsie niemieckie: Lindow, Malkendorf, Gross Kirschbaum, Klein Kirschbaum ale może i jedna więcej o nazwie polskiej Rościszewo.

Już po 1935 roku gdy Niemcy zbroiły się potajemnie i rozbudowywały swój potencjał na przyszłą wojnę, zaczęto likwidować pierwsze wsie, po 1945 r. Polacy także dołożyli swoją cegielkę aby poligon był większy. Były wokół Łagowa młyny wodne, wiatrowe, trasy

turystyczne, a po wodzie pływały motorówki z wypoczywającymi. To należy odkryć i opisać, po to jesteśmy.

Czytajcie nas, piszcie do nas, nadsyłajcie szkice z terenu, zdjęcia, wypowiedzi wspomnieniowe jakie zostały w rodzinie. Opiszemy i wydrukujemy ciekawe informacje.

Ryszard Bryl



LT. Sp

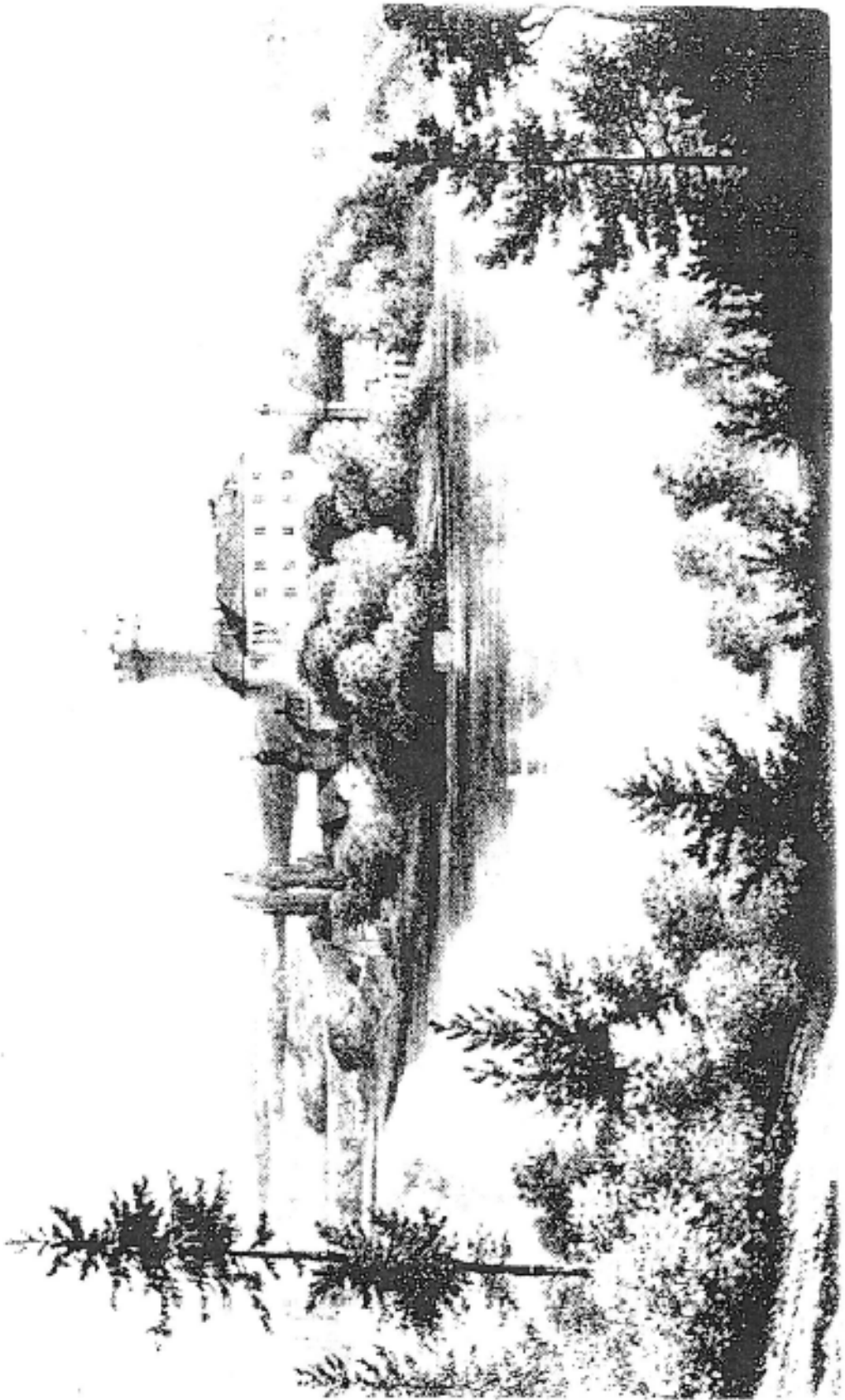
VON FR. DR. SEEJA

1995

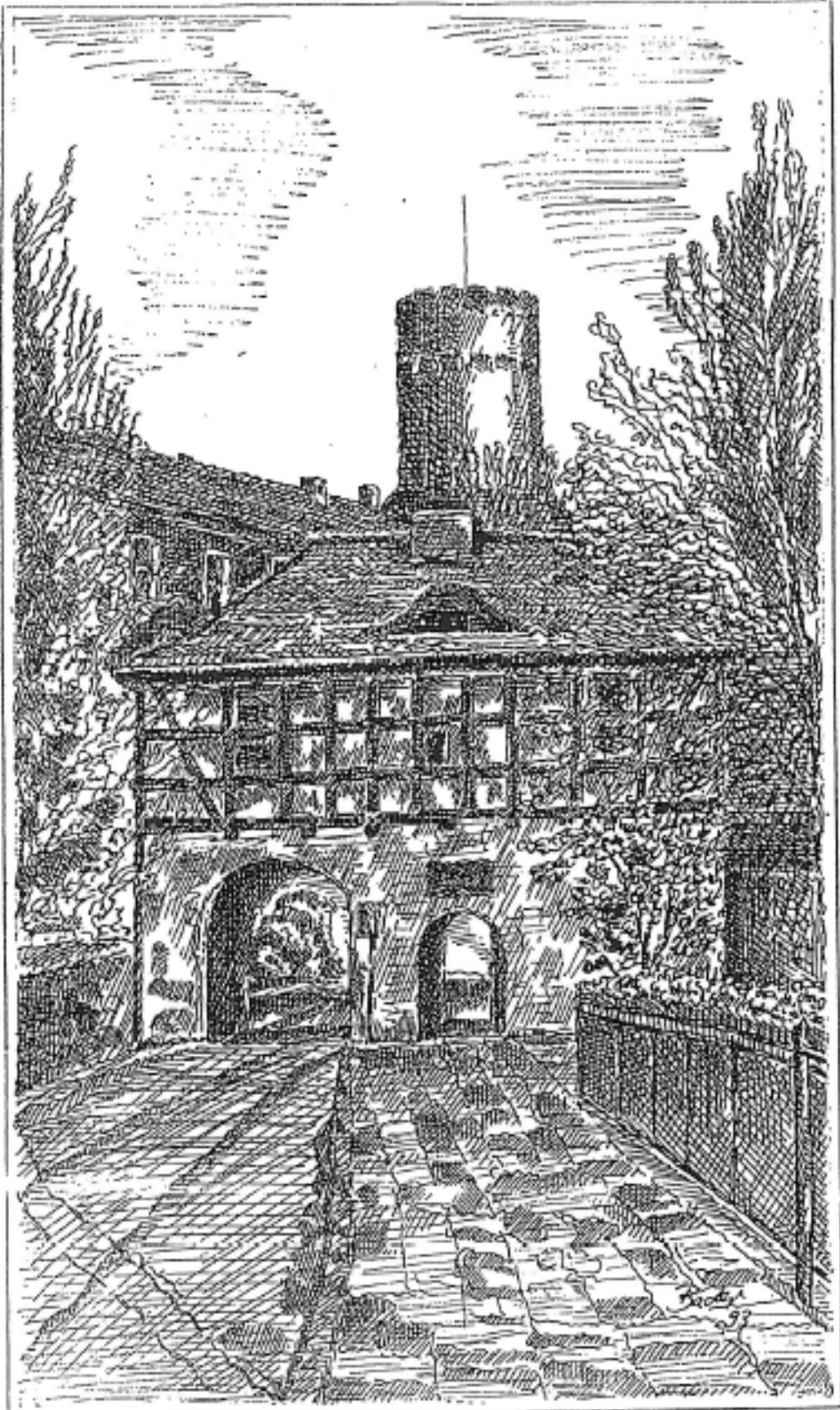


Strona tytułowa lokalnego pisma, wydawanego przez Towarzystwo Przyjaciół Łagowa w latach 90-tych. Pismo było wydawane nieregularnie, przytaczane teksty są w oryginale zapożyczone z posiadanych, archiwalnych zbiorów autora i otrzymane od uprzejmych mieszkańców...

R. Bryl







Berlin, dnia 10.02.08

Pan Ryszard Bryl  
Ul. Kręta 41a/3  
65-788 Zielona Góra

Szanowny Panie Bryl,

jako załącznik do mojej pisemnej propozycji opublikowania następnego ojczyzostego listu, chciałbym, żeby pan zgodził się z ową koncepcją i ją uzupełnił poprzez podanie numeru telefonu bądź e-maila albo pańskiego albo Pani Świerkowskiej, tak aby czytelnicy mogli bezpośrednio nawiązać z państwem kontakt.

Niestety do tej pory nie otrzymałem odpowiedzi od pani Świerkowskiej;  
O Panu również słyszałem tylko od Pani Christen. Wogóle nie wiem, czy jest Pan poważnie zainteresowany dalszą współpracą.

Proszę o szybką odpowiedź, ponieważ musimy ukończyć wydanie redakcyjne.

Z pozdrowieniami

#### **Pielęgnacja tradycji w Łagowie – nowy początek**

W ostatnim ojczyzostym liście informowaliśmy o rozpoczętych dnia 27 listopada 2007 roku rozmowach z obecnymi mieszkańcami Łagowa, którzy mają na celu możliwą współpracę. Dokładnie w latach 1995 do 1997 rozpoczęto rozmowy z przewodniczącym i członkami ówczesnego „Stowarzyszenia Przyjaciół Łagowa”, jednak niestety z powodu śmierci Pani Dr. Senika – Szeja, rozmowy te zostały na dłuższy czas przerwane.

Ówczesne Stowarzyszenie chciało:

1. przejąć socjalną inicjatywę rozbudowy i rozwoju życia kulturalnego w Łagowie i okolicach
2. poszerzać wśród mieszkańców, uczniów i turystów wiedzę na temat Łagowa
3. zbierać i informować lokalne władze o życzeniach, potrzebach, myślach i dążeniach mieszkańców Łagowa
4. chronić i pielęgnować dziedzictwo kulturowe regionu poprzez:
  - zbiór historycznych zdjęć, dokumentów, akt i przedmiotów z regionu
  - rozbudowę regionalnej biblioteki publicznej
  - przygotowanie i prowadzenie wystaw czasowych i okazjonalnych
5. utrzymywać, dbać i chronić warte zachowania elementy architektury i środowiska naturalnego regionu

Wiele z tych celów, które poprzez drugą wojnę światową i problemy mieszkańców jeszcze bardziej w nowej ojczyźnie się uwidoczniły, zostały na przestrzeni lat aż do dziś osiągnięte. Nowa inicjatywa chce teraz do nich nawiązać.

Helmut Sommer



**List otwarty do wszystkich terażniejszych i dawnych mieszkańców Łagowa.**

Ryszard Bryl  
Krystyna Świerkowska

W roku 2008 chcemy ponownie powołać do życia tak zwany Łagowski Krąg Przyjaźni, ewentualnie założyć nowe stowarzyszenie „Tradycja i Przyszłość Gminy Łagów”. Postanowiliśmy prowadzić dalej ówczesną działalność. Główny nacisk stowarzyszenia powinien być kładziony na pielęgnację tradycji. Chcemy wiedzieć i utrwać w pamięci jak było wcześniej w niemieckim Łagowie, co wydarzyło się 1945 i jaki miała przebieg historia miejscowości Łagów Lubuski w Polskiej Republice Ludowej w okresie powojennym. Oprócz tego zamierzamy opisywać codzienność łagowską, przedsiębiorstwa, pomysły i osiągnięcia życia codziennego oraz przedstawiać je na obrazkach, fotografiach i w dokumentach. Będziemy nawiązywać do rozpoczętych przez powstające stowarzyszenie zbiorów i dalej je wykorzystywać.

Ostatnie lata w Łagowie przekonały nas, że istnieje potrzeba nowego spojrzenia na zachowanie i ochronę tradycji i przeszłości oraz ich pielęgnację. Do podjęcia nowych wyzwań przekonały nas przychylność zarówno terażniejszych jak i byłych mieszkańców i przyjaciół Łagowa. Ci ostatni żyją teraz w prawdzie rozrzucony po całym świecie, ale wspominają chętnie i często ich rodziny Łagów albo urlop w Łagowie; równie często wracają tu jako goście.

Łagów był swego czasu najmniejszym miastem Prus, stacją klimatyczną, udana w okresie powojennym impreza: Letni Lubuski Festiwal Filmowy przyniósł mu nową sławę i nowych przyjaciół. W przyszłości na pewno Łagów nie stanie się ogromnym ośrodkiem wypoczynkowym, sanatoryjnym czy wczasowym, ale my chcemy starać się, ochraniać, rozsądnie pielęgnować, upiększać i polepszać wszystko to, co natura dała nam w darze, aby jeszcze długo służył mieszkańcom oraz polskim i zagranicznym gościom za miejsce wypoczynku.

Aby móc uporządkować i opisać tradycję i historię, prosimy o Państwa pomoc i informacje, które mogą Państwo przekazywać za pośrednictwem listów, e-maili lub osobistej rozmowy. Interesuje nas wszystko: piękne, codzienne przeżycia, święta, wyjątkowe wydarzenia, uroczystości i imprezy z Państwa udziałem. Będziemy cieszyć się z każdej wiadomości, z każdego zdjęcia lub filmu.

Piszcie Państwo do nas, zaanonsujcie następne odwiedziny, zawrzyjcie Państwo z nami kontakt.

Adres kontaktowy w Polsce

Ryszard Bryl, ul. Kręta 41a/3, 65 – 788 Zielona Góra  
Krystyna Świerkowska, Mostowa 1, 66 – 220 Łagów

Tutaj powinny znajdować się Państwa numery telefonów i adresy e-mailowe.

PROPOZYCJE T.P.Ł.

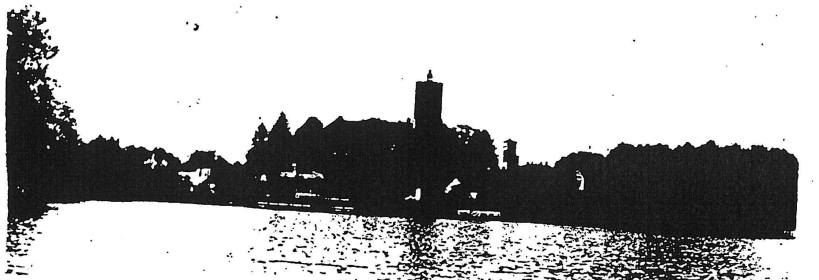
Towarzystwo Przyjaciół Łagowa proponuje Urzędowi Gminy w Łagowie utworzenie komisji Ochrony i Kształtowania Środowiska wspólnie z uczestnictwem członków T.P.Ł. z niżej podanym programem działań :

1. Uczestnictwo w opracowaniu programu likwidacji zagrożeń środowiska.
2. Przeprowadzanie społecznych kontroli stanu środowiska oraz ~~o~~ wykonywanych zadań ochronnych.
3. Powodowanie zmian przepisów prawnych niekorzystnych dla środowiska, oraz zmian w systemie planowania i gospodarowania środowiskiem naturalnym.
4. Szeroko pojęte zainteresowanie wynikami badań naukowych dot. ochr. środowiska naturalnego i możliwościami ich wdrożeń.
5. Kształtowanie postaw społeczeństwa dla ochrony środowiska (s
6. Inicjowanie czynów społecznych i kierowanie nimi.
7. Społeczny nadzór nad racjonalną eksploatacją istniejących urządzeń ochrony środowiska.

Grozi nam klęska ekologiczna , gdyż -

1. jest wadliwy system organizacyjny gospodarowania środowiskiem przyrodniczym,
2. niespójny i zawierający luki system prawny ochrony środowiska
3. niedostateczne wykorzystywanie zgromadzonej przez naukę wiedzy o środowisku i jego funkcjonowaniu, a także pomijanie poważnych ekspertyz.
4. mała skuteczność rozproszonych działań organizacji społecznych - zajmujących się ochroną i kształtowaniem środowiska przyrodniczego
5. zdarzająca się często <sup>bezkarność</sup> niszczyteli środowiska naturalnego.
6. stosunkowo niska świadomość ekologiczna społeczeństwa.

prezes T.P.Ł.  
Irena Sinicka - Szeja



URZĄD WOJEWÓDZKI  
W ZIELONEJ GÓRZE  
Wydział Kultury i Sztuki  
65-954

NACZELNIK GMINY  
Łągów Lubuski

Nasz znak: Kl-IV-5345/88/77

Data: 29 lipca 1977 r.

Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Zielonej Górze Wojewódzki Konserwator Zabytków w czasie wizji lokalnej w Łągowie stwierdził, że prowadzone są tam rozmaite prace i przedsięwzięcia o charakterze budowlanym i przestrzennym oraz roboty związane z plastycznym wyglądem miasta, których nie uzgodniono ze służbą konserwatorską. Prowadzona działalność sprzeczna jest więc z decyzją nr 2061 z dnia 26 lutego 1974 r. o wpisaniu zespołu urbanistycznego Łągowa do rejestru zabytków, a tym samym objęciu go ścisłą ochroną konserwatorską i krajobrazową w oparciu o ustawę o ochronie dóbr kultury i o muzeach /D.U. nr 10 z 1968 r., poz. 48/. Przypominamy, że kopię wspomnianej decyzji wraz z załącznikami określającymi działania, które wymagają uzgodnień, dostarczona została Naczelnikowi Gminy w 1974 r.

Dla dobra Łągowa, jego architektury i estetyki konieczne jest w dalszej działalności respektowanie wymogów ustawy o ochronie zabytków. Wspomniana wyżej decyzja o wpisaniu zespołu urbanistycznego Łągowa do rejestru zabytków jest dokumentem, który nie może być wkładany do akt czy archiwum.

Równocześnie prosimy Obywatela Naczelnika o wydanie polecenia zmycia olejnej farby, którą bezsensownie pomalowano mur przy ul. Chrobrego. Zapaćkany fragment muru jest elementem kompromitującym, urągającym podstawowym zasadom estetyki.

*- Tow. Miłośnik Łągowa*

Z up. Wojewody  
*[Podpis]*  
mgr Stanisław Kowalski  
Kons. i Rej. Zabytków

Miło mi powitać Państwa w imieniu Towarzystwa Przyjaciół Łagowa i krótkim omówieniem " Łagów wczoraj, dziś i jutro " zachęcić do częstych odwiedzin naszej pięknej Perły Ziemi Lubuskiej.

Krajobraz ziemi Lubuskiej wyrzeźbił lodowiec północny, a wody, które spływały, jeszcze tę rzeźbę udoskonalily - tworząc podłużne jeziora rynnowe, wzgórza porośnięte lasami, oraz doliny, którymi potem, przez wieki - szły szlaki handlowe z południa na północ i z zachodu na wschód.

Łagów jeszcze przed X-tym wiekiem był grodem warownym na granicy słowiańskich plemion Lubuszan i Polan Wielkopolskich. Utracił znaczenie grodu obronnego, gdy w końcu X-tego wieku Państwo Piastów objęło władzę nad całą Ziemią Lubuską sięgając po Odrę i dalej. Grody obronne powstawały wzdłuż nowych granic Państwa Piastów.

W połowie XIII-wieku Piastowie Głogowscy przeformalizowali ziemię Lubuską oddając ją Margrabiom Brandenburskim.

I wtedy znowu znalazł się Łagów na linii granicznej, oddzielającej Marchię Brandenburską od Państwa Piastów, ale był już poza granicą ziem Piastowskich.

W XIV-wieku przeszedł Łagów w ręce Zakonu Joannitów i pozostał przez okres przeszło 460 lat we władaniu Zakonu, stając się siedzibą Komandorii Zakonu Joannitów. Zakon ten buduje w połowie XIV-wieku zamek w Łagowie.

Odtąd, przez wieki, prowadzona była polityka wypierania żywiołu słowiańskiego z tych terenów, chociaż, jak pisze niemiecki krytyk i pisarz, Teodor Fontana w Wędrowkach po Marchii Brandenburskiej - wyd. w 1880 roku, a więc jeszcze za życia autora :

"Słowianie długo tu przetrwali zmuszeni do innego języka, ale krwi niemieckiej długo nie mieli..."

W 1727 roku Łagów uzyskał prawa miejskie.

W 1810 roku rząd pruski dokonał kasaty zakonu Joannitów na terenie swego państwa. Dobra Zakonu zostały przejęte przez państwo Pruskie, a później przekazane - za zasługi - arystokratycznym rodowi niemieckim, w ręku których przetrwał Łagów aż do 1945 roku.

Itak zaczęło się "Dziś" Łagowa. Sliczne położenie między dwoma jeziorami rynnowymi, okolonymi lasami ze słynnymi <sup>bukszpanami</sup> i <sup>Łagowskim</sup> swoistym mikroklimatem - już zaraz po wyzwoleniu - zaczęło przyciągać żądnych spokojnego wypoczynku - turystów z całej Polski. Łagów stał się również miejscem wypoczynku muzyków, malarzy, filmowców.

Stara architektura - zamek z kamieniczkami podzamcza wraz z bramami - Polską od pd.wsch. i Marchijską od zachodu - przyciągają tu malarzy. Już w 1948 roku gościli w zamku, ówczesnym Domu Pracy Twórczej - studenci szkół plastycznych.



Potem stał się Łagów przystanią muzyków. W 1949 roku odbył się w Łagowskim zamku zjazd kompozytorów polskich, a potem kurs dla chopinistów, biorących udział w IV-tym międzynarodowym konkursie chopinowskim w Warszawie.

Przygotowywały się tu obie laureatki konkursu - Czerny-Stefańska i Hesse-Bukowska.

W 1952 roku przebywali w Łagowie najwybitniejsi skrzypkowie polscy, uczestnicy międzynarodowego festiwalu skrzypcowego w Poznaniu.

Tu koncertowali dla mieszkańców Łagowa.

Tu w 1955 roku został nakręcony film fabularny przez Jana Rybkowskiego pt. Godziny nadziei. Statystowali w tym filmie licznie mieszkańcy Łagowa.

W 1973 roku film Janusza Nasfetera "Nie będę cię kochać", a w 1989 roku był nakręcony film "Pensjonat Słoneczko", w którym grał, szukający wtedy pracy - Tadeusz Łomnicki -.

Dawny, niemiecki Łagów, stał się miejscem, skąd kultura polska rozbrzmiewać zaczęła muzyką Chopina i Wieniawskiego, oraz słowem polskim z biblioteki gminnej i ze szkoły, pomnika Tysiąclecia Państwa Polskiego, której budowę wspomagali Polacy z Afryki, zagranicami tam losami ostatniej wojny.

Gdyby w tych latach śledzić tytuły o Łagowie w gazetach codziennych i tygodnikach, to byłyby prawie poematy.

Były tu bowiem "Godziny Nadziei" i była nasza miejscowość "bez godzin nadziei", była "perłą Ziemi Lubuskiej", była "tematem nie filmowym i nieartystycznym". Pytano "kto rządzi w Łagowie", był Łagów "perłą z defektami" było też "memorandum w sprawie Łagowa", był "jeszcze jeden alarm dla Łagowa". Wołano na szpaltach gazet "ciszej nad tym jeziorem?", był "pejzaż w Łagowie", był "widok zbaszty, pytano "gdzie są winni?", "gdzie sens, gdzie rozum?".

Pisano w pierwszych latach po wojnie, że to kraina jezior, jak z bajki, ziemia lasów urzekających bogactwem przyrody.

Baszt telewizyjny stał się nowym akcentem krajobrazu okolic Łagowa.

I to jest Dzień dzisiejszy: Łagowa, a Jutrem Łagowa miało być uzdrowisko.

Wybitne wartości rekreacyjne, panujący tu względny spokój i cisza predysponują Łagów na miejsce wypoczynku.

Mieszkańcy ośrodków wielkomiejskich - rozstrojeni tempem i napięciem psychicznym swej pracy zawodowej i jej konfliktami emocjonalnymi, zgiełkiem życia i nerwowym pośpiechem - szukają w wolnej chwili przede wszystkim spokoju i wytchnienia - i tu go znajdują.

Dlatego cisza, której pozbawiony został obecnie człowiek - twórca i użytkownik współczesnej "hałaśliwej" cywilizacji - stała się dzisiaj elementarną potrzebą jego równowagi psychofizycznej.

Oprócz tych walorów posiada Łagów wody mineralne a także termalne, przekraczające +20 stopni na wypływie. Są to wody Chlorkowo-sodowe

zapewniają borowiny, a to wszystko predysponuje Łagów do budowy uzdrowiska i zakładu przyrodoleczniczego, ale braki finansowe i brak sponsorów uniemożliwiają wykonanie tych inwestycji.

Tyle o Łagowie i jego bogactwach mineralnych.

A działalnością Towarzystwa Przyjaciół Łagowa jest, między innymi, przypominanie poszczególnym szczeblom władzy - by nieprzemysłane inwestycje nie zaprzepaściły Łagowa - jego naturalnych bogactw i zabytkowej architektury.

Od lat gromadzimy wszelkie dokumentacje o Łagowie w postaci obrazów, starych wydawnictw, widokówek ~~starego~~ <sup>dawnego</sup> Łagowa i jak wspomniano już - artykuły o Łagowie. Od 1990 roku mamy izbę pamięci, coś w rodzaju przyszedłego muzeum, gdzie to wszystko gromadzimy i staramy się pokazać to wszystko zwiedzającym. Mamy część historyczną i część przyrodniczą.

Turyści, którzy od szeregu lat przyjeżdżają do Łagowa, odwiedzają nasze skromne muzeum, wpisują swoje uwagi. I jeszcze jedną ważną działalność prowadzi T.P.Ł. - Otóż historii nie da się przekreślić. I właśnie dzięki tej historii mamy w Łagowie pomnik urodzonego w 1895 roku, Noblisty - prof. dr. Gerharda Domagka, który wprowadził pierwsze sulfonamidy (prontosil) do leczenia chorób zakaźnych.

Także w Łagowie mieszkał do 1945 roku, a także i potem - światowej sławy siłacz Leon-Stanisław Pimecki, który przed 1945 rokiem występował na arenach Europy i obu Ameryk - w barwach polskich, chociaż był wtedy obywatelem Niemiec.

Nie możemy pominąć w historii naszego regionu mieszkających kiedyś niedaleko Łagowa - w Poźrzadle - pisarzy z XIX-wieku Hansa i Fedora von Zobeltitz, znanych ze swoich powieści już w XIX-wieku. - Taka jest bowiem historia tego regionu.

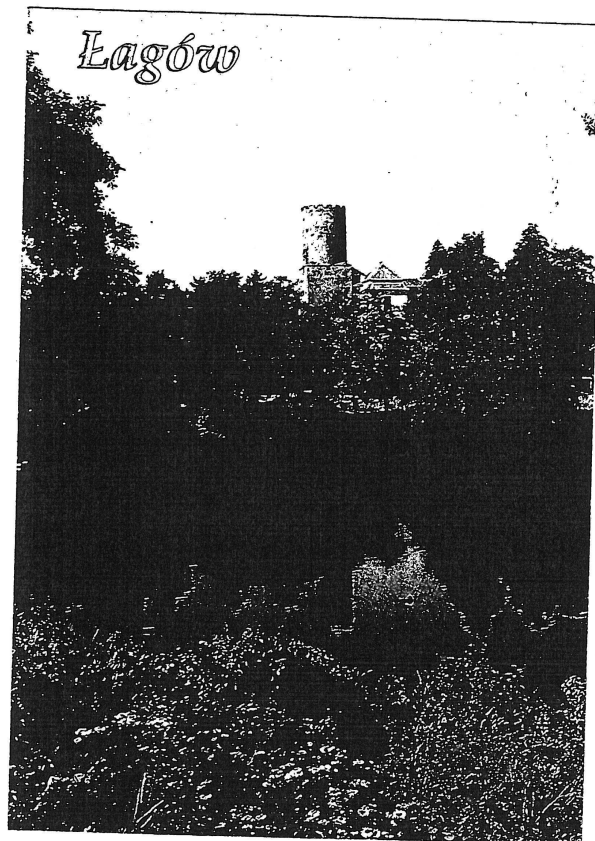
I dlatego nie możemy przekreślić wśród nas naszych sąsiadów, którzy tu się urodzili, tu spędzili dzieciństwo lub nawet lata młodości, a dziś przyjeżdżają z Zachodu odnowić wspomnienia z dzieciństwa. przychodzą do nas z przyjaźnią i liczą na naszą przyjaźń.

I jeszcze nie możemy zapomnieć, że nasza mała ojczyzna stała się ojczyzną innych narodowości, szczególnie przesiedlonym tu - w czasie trwania w PRL-u akcji "W" - Łemkowie. Dla nich chcemy stworzyć kącik pamięci w naszym muzeum.

Chcemy też wzbogacić historię naszego regionu nazwiskami osób - kiedyś więźniów obozów, Syberii, Kazachstanu, którzy potem w mundurach żołnierzy polskich szli szlakiem z pod Lenino na zachód, a potem tu zamieszkali. Chcemy nauczyć społeczeństwo, pozbawione przez wiele lat świadomości historycznej, - kim jesteśmy, jaką mamy spuściznę dziejową i o co mamy dbać, by nie zaprzepaścić ani historii regionu, ani jego naturalnego środowiska, zabytkowej architektury. Chcemy by goście nas

nasze pomniki przyrody, zespół zabytkowy z zamkiem pojoannickim,  
malowniczo położonym między jeziorami.

Irena Sinicka - Szeja  
prezes Towarzystwa Przyjaciół Łagowa



Towarzystwo Przyjaciół Łagowa

rozpoczął swoją działalność w 1953 roku. Parę osób, pionierów życia kulturalnego, jakimi byli pierwsi mieszkańcy powojennego Łagowa - małżonkowie Babińscy, pierwszy wójt Gminy Węckowicz, lek. wet. dr. Skulski, nauczycielki - panie Irena Zielińska, Natalia Miara, oraz inni - Stanisława Chęcińska, Lucja Grzybowska, Adela Kunicka, inż. leśnictwa Bronisław Wochanka i inni. T.P.Ł. liczyło 60 osób. Po wyjeździe dr. Skulskiego - pałeczkę prezesa T.P.Ł. przejął inż. Wochanka. Wszystkim leżało na sercu rozwój kulturalny Łagowa, oraz popularyzacja walorów turystycznych Łagowa i okolicy.

Z inicjatywy T.P.Ł. zorganizowano gromadzką świetlicę i czytelnię, a tak ognisko muzyczne, którym początkowo opiekował się Lubuski Oddział Poznański Towarzystwa Muzycznego.

Za życia inż. Wochanki, z jego inicjatywy, powstaje wokół obu jezior strefa lasów klimatycznych i turystycznych, w których zalecono odrębną gospodarkę leśną - prowadząc tylko niezbędne zabiegi hodowlane, dzięki czemu las był zachowany w naturalnym stanie, zajmując obszar 120 ha jako lasy klimat. turystyczne. Wraz z odejściem - ze śmiercią inż. Wochanki - nowe władze leśnictwa nie zachowały tych lasów w takim stanie, w jakim chciał je zachować inż. Wochanka.

Z inicjatywy T.P.Ł. powstawały wokół jezior szlaki turystyczne, dziś zaniechane. W 1964 roku T.P.Ł. było współwydawcą przewodnika "Łagow Lubuski", opracowanego przez Władysława Ciesielskiego i Mariana Vogla.

W 1968 roku odbył się sejmik kult. ,w którym wzięły udział ówczesne władze powiatowe oraz przedstawiciele Lub. Tow. Kultury z Zielonej Góry. Nowopowstały zarząd pomagał w organizacji Lubuskiego Lata Filmowego w 1969

Posiadamy w naszej dokumentacji podziękowanie za pomoc w organizacji i w czasie trwania L.L.F. Księgozbiory członków T.P.Ł. były udostępniane Studentom Wydz. Pedagog. w Zielonej Górze, także korzystały z naszych materiałów historycznych i ikonograficznych grupy urbanistów, opracowujących historię, rozwój i zabytki Łagowa.

Organizowaliśmy w szkole Łagowskiej konkursy dla dzieci na najładniejszy rysunek Łagowa.

Z naszych materiałów historycznych korzystał Swiebodziński Dom Kultury wydając swoje Zeszyty Swiebodzińskie, a także Muzeum Swiebodzińskie robiło ksero z naszych dokumentacji.

W 1972 roku współdziałając z Zrzeszeniem Studentów Polskich - Komisją Turyst i sportu - Rady Wydziału BiNOZ-u Uniwersytetu A.M. w Poznaniu - wydany został drukiem uniwersyteckiej drukarni Informator o Łagowie, którego autorem jest członek TPE, Kol. Zbigniew Chęciński, Łagowianin, wtedy student. Poszczególni członkowie TPE uczestniczą w spotkaniach z czasowiczami, z Polonią z Czechosłowacji i t.p.

Na ogólnopolskim zjeździe geriatrycznym w Łagowie - w 1974 roku, został ogłoszony referat p.t. "Łagów wczoraj, dziś i jutro" z uwzględnieniem jego uzdrowiskowych walorów. T.P.Ł. występowało do Urzędu Gminy aby jedną z ulic nazwano im. Leona Stanisława Pineckiego, światowej sławy siłacz Polaka, który mieszkał w Łagowie przed 1945 rokiem, a występował na arenach świata w barwach polskich.

W 1987 roku na sejmiku, ustaliliśmy następujący program działania:

- 1) pobudzanie inicjatyw społ. dla rozwoju życia kultur. Łagowa i okolicy,
- 2) TPE winno wyrażać aktywnie myśli, dążenia, postawy mieszkańców regionu wobec władz wszystkich szczebli oraz placówek kult.-oświatowych.
- 3) popularyzowanie wiedzy o Łagowie wśród miejscowego społeczeństwa i turystów,
- 4) ochrona naturalnego środowiska Łagowa i okolicy oraz ochrona zabytków architektury.

W 1990 roku otrzymaliśmy niewielkie pomieszczenie na siedzibę Towarzystwa Powstało tam małe muzeum naszych zbiorów historyczno-ikonograficznych, powiększone później o wystawę p.t. Przyroda Łagowa - dzięki współpracy



posiadamy żadnego etatu, gdyż Gmina nie przewiduje etatu na muzeum.

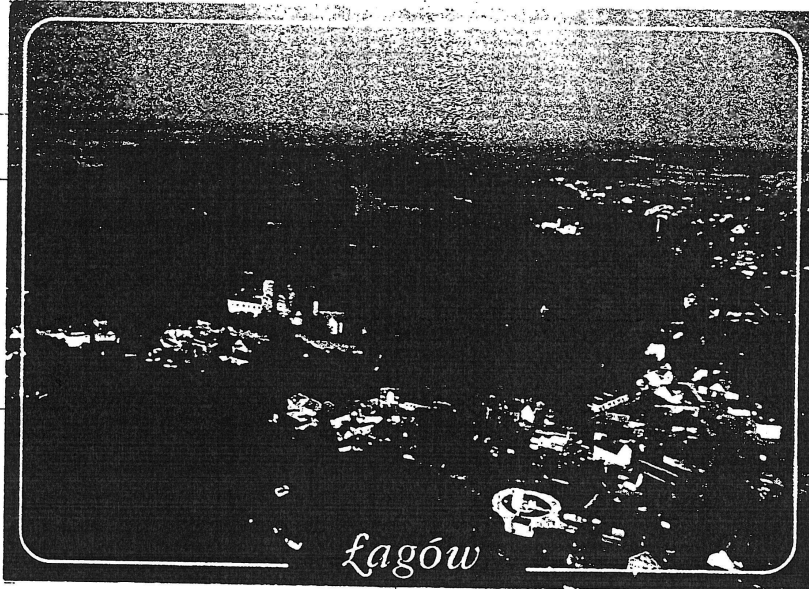
W październiku 94 obchodziliśmy 40-lecie działalności TPE.  
Wydaliśmy dwukrotnie obszernie wiadomości o Łagowie w periodykach  
p.t. QVO VADIS ŁAGÓW-Łagów w rytmie dziejów-

A grzebiąc się w przeszłości Łagowa - doszukaliśmy się  
Noblisty, urodzonego w Łagowie, prof. dr. Gerarda Domagk, któremu w 1959 roku  
przyznano Nagrodę Nobla za zastosowanie sulfonamidów w leczeniu chorób  
zakaźnych i gruźlicy. Nagrodę tę mógł odebrać dopiero po wojnie.

I tak wracając do naszej działalności szukamy wciąż  
sojuszników, by Łagów nie zatracił swojej urody, mikroklimatu, piękna  
starej architektury- by pozostał Perłą Ziemi Lubuskiej.

Prezes TPE

Irena Sinicka-Szeja



Łagów - przed rocznicą 770-lecia istnienia  
( 10-12 lipiec 1997 rok)

Ziemia Lubuska w czasach prehistorycznych przeżywała takie losy, jak i reszta Wielkopolski.

Przed 3-ma tysiącami lat mieszkali tu nasi przodkowie prasłowiańscy, a 15 wieków temu - ludność prapolska. Najazdy prehistorycznych ludów na te tereny były tylko krótkimi epizodami, które nie zmieniły charakteru etnicznego Ziemi Lubuskiej.

Istniejąca już w XII wieku osada słowiańska na Sokolej Górze - nieco później - przesunęła się na przesmyk między jeziorami Trześniowskim i Łagowskim. To był początek istnienia Łagowa.

Czasy Mieszka I-go świadczą o tym, że Ziemia Lubuska znajdowała się już w latach sześćdziesiątych X-tego wieku - w granic jego Państwa. Zwycięska bitwa pod Cedynią 24 VI 972 roku, podkreśla fakt, że Ziemia Lubuska należy do państwa Piastów.

W okresie panowania Bolesława Chrobrego, gdy z pielgrzymką do Grobu św. Wojciecha przybywa Cesarz Otton III - uznana została niezależność od cesarstwa - państwa Bolesława Chrobrego. Powstają nowe biskupstwa, w tym Biskupstwo Lubuskie w 1124\_25 roku. Znaczyło to o uniezależnianiu się od władz kościelnych Brandenburgii. Po śmierci Ottona III - jego następcy usiłują zdobyć Ziemię Lubuską, ale broni jej zwycięsko Bolesław Krzywousty. Bitwę tę opisuje w swoich kronikach Gall Anonim.

W 1244 roku wielmoża śląski Mrozek nadaje okręg sulęciński (w który znajduje się Łagów) - zakonowi Templariuszy.

W latach 1249-1250 Piast Głogowski Bolesław Rogatka oddaje Ziemię Lubuską Margrabiom Brandenburskim.

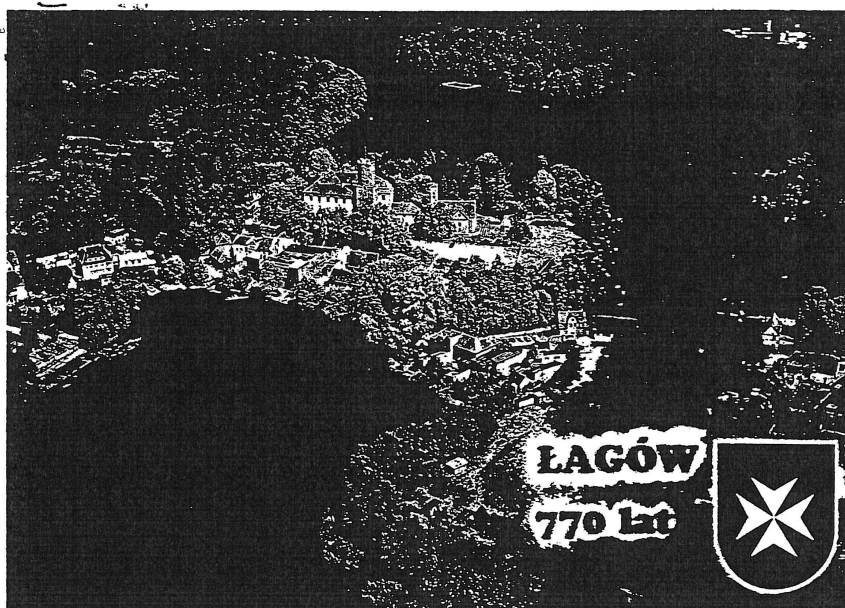
I teraz zaczynają się tak zwane "historyczne dokumenty" o Łagowie Lubuskim. Margrabiowie brandenburscy, którzy zagarnęli Ziemię Lubuską, chcą zatrzeć ślady słowiańskie tych ziem. Był to najwcześniejszy "Drang nach Osten". Późniejszy okres czasów Hitlera - również nie sięga do starych dat - chcąc zatrzeć słowiańskie <sup>rodowód</sup> tych ziem. Jakże odważne wydaje się być niemieckie wydanie, opracowane przez Dr. Wilhelma von Oberritz, który opisuje gród Łagowski - na przesmyku między dwoma jeziorami i datę jego powstania w 1227 roku i ta data podkreśla jego słowiańskie pochodzenie.

Łagów w 1927 roku obchodził 700-lecie swego istnienia. Dziś jakbyśmy zaprzeczali o istnieniu słowiańskiego grodu na Sokolej Górze, przeniesionego później na przesmyk między jeziorami. Chcemy opóźnić jego powstanie - opierając się na dokumentach z okresu Marchii Brandenburskiej.

Chrobrego w latach 992 - 1025.

To są prawdy, wyniesione z głębi dziejów, z toni czasów minionych. Czasy minęły - lecz głębia idzie z nami. Oto dlatego, w tych chwilach wielkich przemian i poczynañ, zwracamy się do przeszłości. Niech się nie rwie olbrzymi łańcuch pokoleń, niech silni i żywi podadzą sobie ręce przez wieki !

Irena Sinicka - Szeja  
Prezes Towarzystwa Przyjaciół Ła



REFERAT von Frau Dr. Sinicka-Szeja,  
Vorsitzende der „Gesellschaft der Freunde Lagows“

auf der Sitzung der Gesellschaft am 02.12.1995 in Lagow, Restaurant im Schloß,  
zugleich Antrag auf einen größeren Raum für das bestehende Ortsmuseum, aufgebau  
und betreut von der „Gesellschaft der Freunde Lagows“

(Text nach einem mir in sehr schlechter Übersetzung vorliegendem Manuscript der Referentin von mir deutsch-  
sprachlich-stilistisch und formal überarbeitet)

Sehr geehrte Herrschaften, Kolleginnen und Kollegen,  
herzlich begrüße ich den Bürgermeister, Herrn Czaikowski,  
sehr herzlich begrüße ich unsere Gäste aus Berlin, Frau Christel Nagel-Danzmann und  
Herrn Helmut Sommer.

Wir alle möchten zusammenarbeiten, um die Zukunft Lagows gemeinsam aufzubauen.

Als Programm der „Gesellschaft der Freunde Lagows“ haben wir vor einigen Jahren folgen-  
de Ziel-Direktiven beschlossen:

Die Gesellschaft will

1. eine soziale Aufbau-Initiative für Entwicklungsprozesse des kulturellen Lebens in  
Lagow und seiner Umgebung sein,
2. das Wissen über Lagow unter den Einwohnern, Schülern und Touristen verbreiten,
3. die Wünsche und Bedürfnisse, die Gedanken, das Streben der Einwohner Lagows  
sammeln und den örtlichen Behörden mitteilen,
4. den kulturellen Nachlass bewahren und pflegen  
- durch die Sammlung historischer Gegenstände, Bilder, Dokumente und Urkunden  
aus der Region,  
- durch den Aufbau einer der Öffentlichkeit zugänglichen Regional- Bibliothek  
- durch Vorbereitung und Durchführung von Dauer- oder Sonderausstellungen, z.B.  
an nationalen Feier- oder Gedenktagen,
5. die erhaltenswerte Architektur des Ortes und  
die natürliche Umwelt der Region erhalten, schützen und bewahren.

Seit einiger Zeit wird in der örtlichen Gemeindepresse darüber geklagt, daß die „Gesell-  
schaft der Freunde Lagows“ keine Aktivitäten vorzeigt.

Dazu ein kurzer Rückblick:

Vor über 40 Jahren, gleich nach dem Krieg, mußte sehr viel mehr Arbeit investiert werden,  
um die hierher kommenden Menschen miteinander zu integrieren. Es waren Menschen aus  
allen Ecken unseres Landes, vorwiegend aus den heute nicht mehr zu Polen gehörenden  
verlorenen Ostgebieten, es waren Polen aus Kasachstan und aus Sibirien. Sie alle suchten  
hier eine neue Heimat. Sie trugen mit sich die Sehnsucht nach der polnischen Sprache.  
Damals organisierten wir Wandertheater, die von Dorf zu Dorf zogen und dem Publikum  
vorspielten.

Seit über 40 Jahren wurde unserer jungen Generation eine falsche, verlogene Geschichte  
unterrichtet. Mit unserem Ausstellungsmaterial im Ortsmuseum und unserer veröffentlic-  
hten Ausgabe „Quo vadis Lagow“ wollen wir dabei helfen, dieses falsche Geschichtsbild  
zu korrigieren, wollen auch den Bewohnern und den Touristen berühmte Menschen aus der  
Gegend vorstellen, z.B. den Ringereuropameister Stanislaw Leon Pinecki (Leo Pinetzki),  
geb. 6.4.1892, gest. 26.6.1949 in Lagow und hier auf unserem Friedhof begraben oder den  
Nobelpreisträger Prof. Dr. Gerhard Domagk, geb. 30.10.1895 hier in Lagow, gest.  
24.04.1964 in Burgberg/Deutschland, für den wir vor kurzem hier in Lagow einen Gedenk-  
stein aufgestellt und enthüllt haben.



Wir berühren in unseren Veröffentlichungen und Ausstellungen auch Themen des Umweltschutzes. Leider ist der jetzige kleine Raum des Ortsmuseums für das uns zur Verfügung stehende Material viel zu klein. Wir können nur einen Bruchteil zeigen.

Wir erinnern daran, daß der beabsichtigte Umbau des Ortes mit dem Umweltamt und den zuständigen Behörden für Urbanisierung besprochen und vereinbart werden soll (Entscheidung vom 26.02.1974). Wir stellen fest, daß die historischen Gebäude in Lagow im Register der Kunstdenkmäler eingetragen worden sind und dem strengen Schutz-Gesetz vom 26.02.1974 unterliegen.

Wir veröffentlichen die Meinung der „Gesellschaft der Freunde Lagows“ über die fortlaufende Zerstörung unserer Umwelt durch den schädlichen Einfluß der Menschen. Durch die Abwasser wurde das Wasser des Lagower Sees und des Tschetschsees bereits erheblich verschmutzt, die ökologische Umwelt und das Mikroklima haben sich nachteilig verändert. Dies bestätigen uns auch viele Eintragungen der Touristen, die unser kleines Museum besuchen und dort in unser Gästebuch schreiben: Diejenigen, die schon seit Jahren zu uns kommen, klagen immer häufiger über die negativen Veränderungen in der Umwelt. Wir, die „Gesellschaft der Freunde Lagows“, wollen dringend auf die Notwendigkeit eines besseren Umweltschutzes hinweisen.

Seit vielen Jahrzehnten - auch schon vor 1945 - ist Lagow als Luftkurort sehr bekannt. Auch in unserer Gemeindezeitung „Informatör Gminy“ wird viel über die Bedeutung der Touristik für Lagow geschrieben. Dabei dürfen wir nicht die Menschen vergessen, die hier geboren sind, bevor wir hier her kamen, die hier ihre Kindheit und Jugend verbracht haben. Sie kehren heute als Besucher in ihre Heimat zurück, um unvergeßliche Zeiten in Erinnerung zu bringen. Sie kommen uns freundlich entgegen und erwarten von uns Verständnis.

Wir dürfen aber auch uns nicht vergessen. Viele polnisch-nationale Minderheiten haben hier Zuflucht gefunden. Auch sie wollen ihre Sprache und Kultur pflegen und bewahren. Auch um diesen jüngeren Teil unserer Ortsgeschichte wollen wir uns kümmern, auch er soll seinen Platz in unserem Ortsmuseum finden.

Wir wenden uns mit der Bitte an den Herrn Bürgermeister, unserem Ortsmuseum einen größeren Raum zur Verfügung zu stellen. Wir denken dabei an die Räume im „Märkischen Tor“, die optimal dafür geeignet sind. Unsere deutschen Freunde wollen uns dabei helfen.

Lassen Sie mich noch einmal zusammenfassen:

Unsere Aufgaben sind in einem breiten Spektrum zu sehen. Unsere Rolle ist es, das kulturelle Erbe und die wahre Geschichte des Ortes und der Region zu kultivieren und zu pflegen, die Umwelt und die Natur zu schützen und zu bewahren.

---

Als vorläufiges Ergebnis wurde vom Bürgermeister zugesagt, nach einer Renovierung das „Märkische Tor“ mit allen seinen Räumen der „Gesellschaft der Freunde Lagows“ zur Nutzung als Ortsmuseum zur Verfügung zu stellen. Fördermittel für die Renovierung seien bei der zuständigen Stelle in Zielona Gora (Denkmalschutz) beantragt. Bis dahin kann der jetzige Standort weiter genutzt werden.

Sehr geehrte Herrschaften, Kolleginnen und Kollegen  
herzlich begrüße ich Herrn Bürgermeister,  
sehr herzlich begrüße ich unsere Gäste aus Berlin, die mit uns  
zusammenarbeiten möchten und die Zukunft des Lagows gemeinsam  
aufzubauen.

Programmgemäss des unseren Lagows Freunde Gesellschaft (L.F.Gesellschaft)  
haben wir vor einigen Jahren die folgenden Direktiven vorgenommen:

1. Aufbau der sozialen Initiative für Entwicklungsprozess des  
Kulturellen Lebens des Lagows und seine Umgebungen.
2. Das Wissen über Lagow unter den Einwohnern, den Schülern und den Touristen  
verbreiten.
3. Die L.F. Gesellschaft soll die Gedanken, das Streben,  
die Bedürfnisse der Einwohner den örtlichen Behörden mitzuteilen.
4. Den Nachlass der Kultur zu kultivieren,  
Die historischen Urkunden des Regions sammeln,  
Die Buchersammlungen zu bewahren,  
Die Ausstellungen veranstalten z.B. bei der Gelegenheit  
der Nationalfeiertagen.
5. Die Umwelt die Denkmäler der Architektur schützen.

Seit einigen Zeit die Örtliche Gemeindepresse berührt das Thema,  
dass die L.F.Gesellschaft zeigt keine Aktivitäten vor.

Vor über 40 Jahren, gleich nach dem Krieg, musste man mehr  
Arbeit investieren um herbeikommende Menschen miteinander zu integrieren.  
Menschen aus aller Ecken des Landes, Polen aus Kasachstan  
und aus Sibirien, haben hier nach neuem Heimatland gesucht.  
Die zugekommene Menschen trugen lange mit sich Sehnsucht nach der  
polnischen Sprache. Man organisierte die Wandertheater, die vom  
Dorf zum Dorf wanderten um dem Publikum die Vorstellungen  
vorzuspielen.

Über 40 Jahren wurde den jungen Generation die falsche,  
angelegene Geschichte unterrichtet.  
Die Ausgabe "Qvo vadis Łagów?" soll der Menschheit die Geschichte  
des Ortes, und Umweltschutz beizubringen. Den örtlichen Bewohnern  
berühmten Menschen aus der Gegend zumachen.

Wir berühren das Thema des Umweltschutzes, ~~er~~ erinnern daran,  
dass der Umbau des Ortes soll mit dem Umweltamt und zuständigen  
Behörden für Urbanisierung angesprochen u. vereinbart werden -  
(Entscheidung von 26.II.1974.).

Das Gebäudekomplex des Lagows ist im Register der Kunstdenkmälern  
eingetragen worden und steht unter strengen Schutz-Gesetz vom 26.II.74.

Unser kleines Ortsmuseum einen neuen Raum benötigt, wo die  
Dokumentation u. Bücher ~~aus~~ <sup>aus</sup>gestellt werden können.  
Wir - L.F. Gesellschaft - publizieren Meinung über die fortlaufende  
Zerstörung der Umwelt durch schädliche Einflüsse des Menschen.  
Die Touristen, die seit Jahren nach Łagów kommen, besuchen unseres  
Ortsmuseum, tragen sich in unserer Festschrift ein, teilen uns die  
Meinungen über die negativen Änderungen im Łagów mit.  
Durch die schädliche Abflüsse wurde das Wasser des Lagower- und  
Tschetschsee verschmutzt, die ökologische Umwelt und Mikroklima  
geändert.

In der Gemeindezeitung "Informator <sup>gmina</sup> ~~Gmina~~" wurde doch über die  
Entwicklung u. Bedeutung der Touristik im Łagów gesprochen.  
Wir - L.F. Gesellschaft - wollen die dringende Notwendigkeit des  
Umweltschutzes auszudrücken.

Seit Jahrzehnten ist Łagów als Luftkurort bekannt.  
Eine wichtige Rolle - die L.F. Gesellschaft zu spielen hat -  
ist die ~~unsere~~ Geschichte des Ortes - den Einwohnern u. Touristen  
mitzuteilen.

Ein Teil der Geschichte ist das Leben vom Prof. Dr.

Gerhard Domagk - Prof. Dr. med. und Dr. med. h. c. versch. Fakultäten,  
Nobelpreisträger und Inhaber des Ordens "pour le merite",  
geb. in Zagów 30. I. 1895, gest. in Burgberg i. Schwarzw. 24. IV. 1964.

Jetzt steht in Zagów das Ehrendenkmal des Nobelpreisträgers.  
In Zagów wohnte u. auf den Friedhof beerdigt worden  
ist der berühmte Athlet Stanisław - Leon Pinecki (Pinetzki), welcher  
in europäischen und amerikanischen Sportveranstaltungen Goldmedaille  
für Polen gewonnen hat.

Wir dürfen auch nicht vergessen alle Menschen, die hier  
geboren worden sind, die hierher die Kindheit u. die Jugend verbracht  
hatten, und heute kehren zur alten Heimat zurück um die unvergessliche  
Zeiten in Erinnerung bringen. Sie kommen uns ~~verständig~~  
Freundlichen entgegen und erwarten von uns Verständigung.

Wir dürfen nicht vergessen, dass in unserem Heimatland die Nationale  
Minderheiten Zuflucht gefunden haben. Die wollen ihre Sprache und  
Sitten kultivieren. Auch um diese Teil der Ortsgeschichte zu verbreiten,  
wollen wir unseren Sammlungen einen neuen Platz finden.

Hiermit, wenden wir uns an Herrn Bürgermeister mit der Bitte  
unserem Ortsmuseum einen grösseren Raum zur Verfügung stellen.  
Unsere Gäste aus Berlin wollen uns auch da bei helfen.

Einige Angestellte der Gemeinde haben der L.F. Gesellschaft  
schon mehrmal eine Passivität vorgeworfen.

Ich mochte nochmal daran erinnern, dass unsere Aufgaben  
in einem breiten Spektrum zu sehen sind.  
Unsere Rolle ist das Erbe der Kultur und die wahre Geschichte  
unseres Reions zu kultivieren, die Umwelt und die Natur zu pflegen.

Wewa Siwieloj - Szopu

Tekst kontrowersyjny

### *Co nam zostało z tych lat*

Jeżeli przyjąć za datę założenia Towarzystwa Przyjaciół Łągowa rok 1953, to jest to już długa historia jego istnienia, inicjatyw i działalności. Za tą datą przemawiają dokumenty.

Z wydawanego przez TPŁ Quo Vadis – w rytmie dziejów z 1997 roku wynotowałem m.in. TPŁ liczyło 60 członków, a jego założycielami i aktywnymi działaczami byli pierwsi po II wojnie światowej Łągowscy osadnicy, cywile i byli wojskowi, ludzie najczęściej młodzi, potem lokalni urzędnicy, rolnicy, leśnicy, lekarze,. W spisie ludzi aktywnych lokalnie znajdujemy nazwiska: Bobińscy, Włękowiczowie, lek. Wet. Skulski, nauczycielki J.Zielińska, N. Miara oraz St. Chęcińska, Ł. Grzybowska, A. Kunicka, inż. Br. Wochanka i inni.

Pierwszym Prezesem był lek. Wet. Skulski, a po jego wyjeździe z Łągowa prezesował Bronisław Wochanka i następni...



Zdjęcie z pierwszej połowy lat 60-tych, Ognisko Muzyczne w Łągowie – świetlica gromadzka

Z inicjatywy TPŁ pozostaje świetlica gromadzka, czytelnia, ognisko muzyczne im. ST. Wieniawskiego a instruktor muzyki p. Grafuder dojeżdżał z Poznania, z Poznańskiego Towarzystwa Muzycznego. Powstała inicjatywa, aby wokół obu jezior tworzyć strefę lasów klimatycznych, co miało hamować wyrąb lasów jakie w PRL-u prowadzono,



niekiedy systemem rabunkowy, pod aktualne plany i zapotrzebowanie. Tym działaniem oszczędzono przez lata dziesiątki hektarów różnorodnych lasów, jako podstawę do powołania i wyznaczenia terenów rezerwatów...

Także z inicjatywy ówczesnego TPŁ kształtowano wokół jezior szlaki turystyczne. Inną ważną inicjatywą była współpraca przy organizacji pierwszego Lubuskiego Lata Filmowego, w 1969, które przez 37 lat do 2007 było atrakcją kulturalną na skalę ogólnopolską.

Przez lata istnienia i działania TPŁ wniosło inicjatywy opisane w przytoczonych tekstach z Quo Vadis w naszym Piśmie. Warto o tym przypomnieć i pamiętać, że TPŁ nie zawsze miało stałą siedzibę i przychyłność gminnych władz. To spostrzeżenie jest aktualne do dzisiaj. Powstały inne stowarzyszenia w Łagowie i adres jest w domu prywatnym a dokumentacja w teczce. To jest niestety sytuacja nienormalna. W Łagowie brak jest dynamiki działania i przychyłności do tworzenia atmosfery społecznego działania. W latach 1995-97 były już konkretne przedsięwzięcia do podjęcia współpracy towarzystw kulturalnych na szczeblu lokalnym Niemiec i Polski – byłych mieszkańców Ziemi Łagowskiej, Ziemi Torzymskiej, Ziemi Sulęcińskiej. Do Łagowa przyjeżdżali byli mieszkańcy Sulęcina, Torzymia, Walewic, Jemiołowa, Łagowa, Sieniawy, Wielowisi i inni. Coraz starsi mieszkańcy Niemiec i Polski w nostalgicznych podróżach nadal turystycznie odwiedzają sobie znane tereny. Od lat w Łagowie jakby mając bazę zwiedzają Pojezierze Lubuskie.



Foto R. Bryl. Była siedziba małego Muzeum w Łagowie obecnie w gestii Parków Krajobrazowych...

W 1990r. TPŁ otrzymało wreszcie niewielkie pomieszczenie na piętrze wraz z inną organizacją jak Parki Krajobrazowe. Tam też w białym domku przechowywano część tzw. Zbiorów muzealnych do prognozowanej ekspozycji. Lata istnienia TPŁ do 1998 to praca społeczna dr I. Sinickiej-Szeja, praca lekarska, jako już emerytowanej osoby. Najgorszym,

co powstało wcześniej i zostało przerwane śmiercią, to brak kontynuacji działania TPŁ, tego towarzystwa, które miało swoją twarz, siłę i przydatność lokalnego istnienia.

Najsmutniejszym także jest i to, że nie powiodła się próba kontynuacji TPŁ, brak przedsięwzięć społecznych, gromadzonych akt, zbiorów oraz brak zainteresowania władz. Także inne przedsięwzięcia i tworzenie kolejnych stowarzyszeń w latach 1998 – 2008, nie są istotnym osiągnięciem w Łagowie. Wielka to szkoda jest.

Ryszard Bryl

## *Nie wysłany list*

Kilka lat temu dr Irena Sinicka-Szeja pokazała mi w łagowskim muzeum list z przeszłości, znaleziony podczas remontu szkoły. Nadawca włożył go do butelki razem z gazetą z 1912 r. W liście prosił potomnych by zadbali o pozostawioną schedę. Czy Pani Doktor również zostawiła jakiś list?

Na krześle piętrzy się stos niemieckich książek, obok - wydawnictwa regionalne, Z kartonu wysypują się stare mapy Rezerwatu nad jez. Trześniowskim.

Tu stos literatury medycznej. Tam nie ruszone jeszcze albumy ze zdjęciami, na których można zobaczyć Świtez, ul. Narutowicza w Baranowiczach i Wolną, gdzie w 1938 roku mieściła się apteka Gabriela Sinickiego. Pani doktor interesowała się fotografią. Stąd komplet „Wiadomości Fotograficznych” z 1939 r.

W szafie - pierwodruki polskich romantyków z ukochanym Mickiewiczem. Pod rozłożystym biurkiem -kartony z gazetami. Makulatura?

Pierwszy z brzegu egzemplarz, „Gazeta Zielonogórska” z 1970 roku, opatrzona odręczną adnotacją „Ośr. Zdrowia Łagów” zdradza klucz do gromadzonych przez lata zbiorów.

Łagowa jest pełno: na obrazach, które jeszcze wiszą, w dokumentach i na zdjęciach, w oknach przy biurku, przez które widać -na wprost jezioro, po lewej wiodącą w głąb- Łagowa uliczkę.

Telefon grzał się przy każdym wycinanym drzewie. Ludzie alarmowali. - No to chwyć za słuchawkę i dzwoń - czasem traciła cierpliwość, słuchając, dlaczego ktoś zadzwonić nie może. Ona może, skoro i tak zdążyła narobić sobie wrogów, skoro nie ma żadnych układów z władzą.

Nie miała do końca. - Umarła w niedobrym czasie, powie jeden z łagowian. - Gdyby choć tydzień po wyborach...

Kiedy radziecki czołg nie zmieścił się w Bramie Marchijskiej i podniósł ją do góry, wsiadła, chyba nawet w karetkę, i pognęła do Zielonej Góry interweniować u konserwatora zabytków.



- Umarła  
w niedobrym  
czasie - mówi  
o odejściu  
Pani Doktor  
jeden z tagowian.  
- Gdyby  
choć tydzień  
po wyborach...



Biurko  
zawiera  
pamiątki  
związane  
z ukocha-  
nym  
miejsmem



rystyczną została wydreptana -  
chodziła tam od maja 1990 r.  
cztery razy w tygodniu. Żeby go-  
ście mogli te zbiory oglądać (i  
oglądają, co widać w „Kronice”,  
i przynoszą, co kto ma). Ale nogi  
już jej posłuszeństwa odmawiają  
na stromych schodach. Ucieszyła  
się, znalazłszy młodą i chętną do  
pracy Alicję Padiasek, która od

W radzie tymczasem sugerowano, by idąc śladem czołgu, rozebrać zabytkową bramę, w której nawet autobus się nie mieści.

Kuźni już nie ma. Na placu po-stawiono supernowoczesny wtedy SAM. Barbara Szeja opuściła rodzinne kąty dwanaście lat temu. Kuźnię pamięta doskonale. O swoim dzieciństwie mówić nie chce. Zwłaszcza po śmierci nic wypada mówić o tym, co kiedyś strasznie bolało, i na co dziś jako młoda matka patrzy inaczej.



Początek lat 60. Dr Irena Sinicka - Szcja zostaje kierowniczką Ośrodka Zdrowia w Łagowie. Najpierw dojeżdża do pracy ze Świebodzina, gdzie tuż po studiach w 1954 roku zaczynała w szpitalu jako ordynator (i organizator) oddziału zakaźnego.

Medycynę studiowała w Poznaniu. I choć nigdy nie był to lekki kierunek, obowiązkowo co sobotę meldowała się w domu z plecakiem, wypchanym lekami. W Aptece Kresowej, którą prowadził w Świebodzinie jej ojciec, Gabriel Sinicki, czekały receptury. Według nich przygotowywała zaordynowane pacjentom lekarstwa, pomagając w ten sposób w rodzinnym interesie, dopóki nie przejęło go państwo. Babcia Maria pracowała do końca życia jako lekarz zakładowy w Fabryce Mebli.

Zmarła po krótkiej chorobie, mając lat trochę więcej niż siedemdziesiąt. Któż miał więc pomagać, jak nie córka?

Barbara Szeja nigdy nie myślała o tym, żeby kontynuować rodzinne tradycje medyczne.

- Pacjenta, który o dwunastej w nocy dzwonił do drzwi ze skaleczonym palcem, mama nie potrafiła odesłać. Potem się już nie dało. Bo wielka jest siła przyzwyczajenia.

Długo była jedynym lekarzem w gminie. Jeździła do pacjentów w Sieniawie, Pożrzadlc i innych wsiach: najpierw furmanką, potem motocyklem. Po rozległym Łagowie biegła na piechotę.

Każda dorastająca dziewczyna wie, jak trudno przebić się przez zmęczenie matki, która śpi 3-4 godziny na dobę. Rozumem ogarniasz życiowe konieczności. Ale na bóle duszy rozum nie pomaga. Dzieciństwo Barbary upływało z babcią - nianią.

- Zastanawiam się, czy lekarze nie powinni żyć w celibacie? - córka lekarki wie, ile kosztuje uprawianie tego zawodu z poświęceniem.

Do dziś nie potrafi uporać się z obrazem, pełnym krzyży na ścianach - z jednej strony, i siostrami oddziału intensywnej terapii. Czy naprawdę musiały opróżniać szpitalną szafkę w takiej chwili? Czy na oddziale, który częściej od innych oswaja się ze śmiercią, powaga i spokój w ostatnich minutach życia muszą być zdeptane przez bezmyślną rutynę?

Zapamiętała: jedynego lekarza, który uścisnął jej rękę. I obojętność tych, których mama znała, także z pracy w tym szpitalu. Zrozumiałaby rutynę u pracowników prosektorium.

Ale to oni zachowali się najgodniej.

Strasznie trudno uwolnić się od bolesnych wspomnień w mieszkaniu przy ul. Toporowskiej, w którym stary kocur Antoni długo usiłował ignorować rzeczywistość, pilnując miejsca swojej pani. Mieszkanie jest służbowe. Urzędowe pismo z ZOZ-u nakazuje opróżnić je do 30 listopada.

Dwa pokoje z kuchnią i łazienką. Rodzinna oaza - przystań pełna kurzu i pamiątek, ważnych i mniej ważnych, które - nim się zdecyduje o ich losie - trzeba przejrzeć. Papier po papierze, książka po książce, szuflada po szufladzie. Dzieci Barbary dostały alergii po pierwszym przyjeździe z Berlina, gdzie mieszkają. I gdyby • nic zaprzyjaźniony z rodziną Piotr Harkawy, wrocławski literat dysponujący luksusem nienormowanego czasu pracy, nie dałaby sobie rady.

To dzięki niemu książki wyszły z regałów, dzień po dniu, noc po nocy dzielone na fotele, kartony, jeszcze wolny kawałek podłogi.

Najpierw czekała na jakiś sygnał, na gest z najbliższego otoczenia. Że ktoś spyta czy nie trzeba jej pomóc. Ktoś zatroszczy się o schedę po pani doktor.

Dopytywano. O stary żyrandol, szafę, lampę. O coś do sprzedania.

Co będzie z muzeum, które stworzyła, do końca zabiegając o zbiory? Co stanie się z pozostałymi pamiątkami?

Jesień 1994 r. Pani doktor z dumą pokazuje dziennikarce najstarszy w muzealnych zbiorach dokument z 1742 roku, opowiadając jego historię: „Przed laty przyniósł go ktoś z pewnej leśniczówki.

- Pani zbiera, to niech pani weźmie, bo spalimy..."

„Pani doktor - jak już siedziba dla Muzeum nad Informacją Turystyczną została wydreptana - chodziła tam od maja 1990 r. cztery razy w tygodniu. Żeby goście mogli te zbiory oglądać (i oglądają, co widać w „Kronice”, i przynoszą, co kto ma). Ale nogi już jej posłuszeństwa odmawiają na stromych schodach. Ucieszyła się, znalazłszy młodą i chętną do pracy Alicję Padiasek, która od maja zagląda tu co dzień. (...) Gmina tłumaczy, że brak pieniędzy nawet na pół muzealnego etatu. Łagowanie zaś liczą, ilu w urzędzie przybyło urzędników. I ile złotych zjadły wnętrza gminnej siedziby" - pisaliśmy cztery lata temu.

Listopadowej soboty roku 1998 drzwi do muzeum są zamknięte -odręczny napis flamastrem na tablicy głosi: „nieczynne do odwołania”.

Przez długie lata prowadziła Towarzystwo Przyjaciół Łagowa. Nawiązała kontakt z Towarzystwem Przyjaciół Łagowa na Ziemi Niemieckiej. Dzięki współpracy upamiętniono tablicą wywodzącego się z Łagowa prof. Gerharda Domagka, laureata nagrody Nobla za odkrycie sulfonamidów.

Niektórzy oburzali się: jak to, Niemcom pomniki będziemy stawiać?

„Dziewięć lat temu przeszła na emeryturę. Dziś jest wolnym lekarzem - mówiła dziennikarce „GL” w 1994 roku. „Wolny lekarz” raz w tygodniu zjawia się w Żelechowie, gdzie dogorywa PGR, ale ludzie jeszcze żyją, więc poprosili panią doktor, żeby się nimi zajęła. Pani doktor przyjmuje 30-40 pacjentów w gabinecie, od którego odcięto już światło”.

W jednym z zakurzonych kartonów leżą starannie przechowane karty pacjentów z Żelechowa. Komu je przekazać? A może nie zawracać sobie głowy papierami w pospiesznych porządkach?

Biurko - jeszcze nie ruszone -zawiera pamiątki związane z ukochanym miejscem. Gromadzone pieczołowicie przez lata zbiory nie budzą takiego zainteresowania, jak rzeczy materialne.

Komu je przekazać? Czy warto?

Kiedy umiera ktoś bliski, przez jakiś czas możemy się łudzić: wróci z podróży, stanie za chwilę w drzwiach mieszkania, w którym nic się nie zmieniło poza tym, że nie ma Tej Osoby. Jakaś częśćka Jej świata trwa i będzie trwać nadal.

Barbara usiłuje go zamknąć w paczkach i kartonach. Gdyby nawet chciała, nie pomieści go w małym berlińskim mieszkaniu.

- Boli panią, że kilkadziesiąt lat pracy, wyrzeczeń, poświęceń ma się ot tak, rozfrunąć?

- Boli mnie, że ktoś znowu będzie te buki czy dęby wycinał. W 1927 roku Niemcy obchodzili 700-lecie Łagowa jako miasta. A co się stało z Łagowem przez powojenne lata? Wioska z bajorkami, kury się pasą na skwerkach. Jeśli to ma być rezerwat przyrody prawnie

chroniony, to nie mogą być świnie hodowane nad jeziorem, do którego spływają wszystkie nieczystości. Nie można ładować weneckich okien w stare kamieniczki.

Córka nieświadomie mówi słowami matki. Ma kontakt z byłymi mieszkańcami Łagowa, którzy żyją dziś w Niemczech. Wie, że chętnie by pomogli w restauracji miasteczka. Gdyby ktoś zabrał się do tego z głową. Gdyby ofiarodawcy wiedzieli, na co poszły już przekazane środki.

Tak, boleją nad tym, co się dzieje z pejzażem ich dzieciństwa.

- Kochają Łagów tak, jak kochała mama - rozżalona zastanawia się, czy pamiątki nie będą bezpieczniejsze w ich rękach. Skoro przez z górą pół wieku przechowali swoje. Skoro myśmy nie potrafili ocalić tego, co w Łagowie najcenniejsze?

„Łagów dorobił się w ostatnich latach kilku „byłych wójtów” - pisała „GL” w 1994 r. Jeden kazał zdjąć z uliczki stare zabytkowe latarnie, bo się zepsuły, Kiedy postawiono takie, jak wszędzie, pani doktor podniosła alarm. Akurat zjawił się Niemiec - stary łagowianin gotów za darmo odnowić stare lampy.

Nowy wójt rozłożył ręce: no nie wiadomo, gdzie się te latarnie podziały. Przepadły, jak kamień w wodę.”

DANUTA PIEKARSKA

Fot. TOMASZ GAWAŁKIEWICZ

i archiwum rodzinne i GL

## Odczarować Stowarzyszenie ...

### *Tekst do sporu na łamach pisma.*

Kilkakrotnie usiłowałem dotrzeć w 2008 roku do dokumentów jakie powinny pozostać bo były wytwarzane do 1998, po Towarzystwie Przyjaciół Łagowa. Przez wiele lat do śmierci w 1998 prezesowała TPŁ dr Irena Sinicka – Szeja.

Niestety tak w Łagowie, w UG, Bibliotece gminnej, Biurze Promocji Łagowa, Krajowym Rejestrze Sądowym – VIII Wydziału Gospodarczego Sądu Rejonowego w Zielonej Górze ani w Starostwie Powiatowym w Świebodzinie nie ma dokumentów należnych, a mówiących o zakończeniu istnienia TPŁ, zebraniu, protokołach itp. Nie ma też, to sprawdzałem telefonicznie w Archiwum w Zielonej Górze i Wilkowie śladu składania i przechowywania dokumentacji końca TPŁ.

Obawiam się, że ten brak dokumentów, to proste przełożenie faktu z 1998-2008, nikt, na żadnym uprawnionym poziomie organizacyjnym nie dokończył spraw ówczesnie dziejących się. To działanie, to dzianie się, to śmierć w listopadzie 1998 Prezes TPŁ, brak dalszej działalności statutowej, jakiegokolwiek przedsięwzięcia kontynuacji udanej a koniecznej, to szybki rozpad.

Okazuje się po latach, że ta smutna sytuacja stała się powodem i okazją do grabieży nie ewidencjonowanego mienia jakie w dobrej wierze gromadziła w swoim mieszkaniu prywatnym w Łagowie przy Toporowskiej 11 (Ośrodek Zdrowie) lekarz – prezes Towarzystwa.

Nie ma nigdzie śladu z przedsięwzięć zmierzających do organizacyjnego zakończenia działalności TPŁ, ale są nieudane czynności aby kontynuować działalność jako nowe – stare TPŁ.

Całość jest tragicznie nienormalna, nie ma zbiorów z dawnych lat i nie ma dokumentacji z działalności, czyli była ignorancja a może przestępstwo, którego nikt nie chciał zauważyć? To kuriozalne zachowanie, a to dlatego, że dotyczy pewnej liczby osób – członków tego TPŁ, nie ostatnie zresztą w dziejach tej turystycznej wsi.

Towarzystwo Przyjaciół Łagowa to grupa osób znających się od lat, która realizowała z roku na rok planowe działania, była znana z aktywności i pozostały po niej lokalne efekty.



Do dzisiaj nie poznałem takiej osoby, która może powiedzieć jak to było, będąc członkiem TPŁ?!

Podstawowy błąd członków TPŁ, to zaniechanie działalności, brak motywacji lub sposobu na przetrwanie.

Komu zabrakło dobrej i silnej woli, inicjatywy do działania, do kontynuacji, przecież nie wszystkim naraz – to niemożliwe. Tak się nie zdarza pośród społeczników.

Najgorsze w tym okresie było, a jest to przemilczany fakt, co spisywała Gazeta Lubuska – patrz tekst „Nie wysłany list”, że gromadzone zasoby archiwalne, mienie materialne, darowiznę, Prezenty dla Towarzystwa zaginęły, nie były ewidencjonowane, nie opisano ich w żadnym protokole przyjęcia na stan, nie wiadomo od kogo i dla kogo były. To nieodwracalny błąd Pani Prezes i jej zarządu, rady itp. Nie nasze przyjęto – więc dla kogo i czyje?



Nieustannie od lat krąży usprawiedliwienie, że nie było lokalu, miejsca, Izby Pamięci, przychylności lokalnego wójta, zawiść rodaków niektórych i po polsku, a czas płynął i porządku nie było. Rosły stopy darowanych dóbr, tymczasowość przechowywania, że jakoś to będzie. To fakt, który trzeba publicznie napisać.

Czas płynął, dobra materialne łagowskie, cudze, nasze, niemieckie, prywatne leżały i nadszedł kres niespodziewany – śmierć Pani Prezes. Nie przeprowadzono ewidencji dóbr, albo ktoś skrzętnie pilnował aby tak było. Po śmierci I. Sinickiej – Szeja nie ma TPŁ, lokalnych poniemieckich obrazów, książek, mebli i innych sprzętów – a takie przedmioty udało się dziesiątki lat po II wojnie uchować w Łagowie. Nie ma mienia Towarzystwa Przyjaciół Łagowa.

W kartonie, w gminnej bibliotece są pozostałości tego mienia, wycinki prasowe z różnych gazet, z różnych lat, piszących o Łagowie, o L. Pineckim, trochę zdjęć i chyba to wszystko!!

Jeśli to było poprawnym i zamierzonym działaniem członków TPŁ, to było wielkim zaniedbaniem, nieporozumieniem oraz niezrozumieniem tamtego czasu i ludzi. Są przecież ustawowe zasady podejmowania decyzji, kończenia działalności, podejmowania nowych ustaleń Towarzystw, Stowarzyszeń, Fundacji, Zrzeszeń itp.

W lipcu, sierpniu i wrześniu 2008 roku przeglądałem zgromadzone dokumenty w KRS w Zielonej Górze oraz w październiku w Starostwie Powiatowym w Świebodzinie o innych



powstałych w Łagowie społecznych organizacjach. Zapisy dotyczyły ostatniego dziesięciolecia 1998-2008.

Co przeczytałem i obejrzałem, aby móc wypowiedzieć się dalej o przedsięwzięciach lub ich braku, wymieniam:

- Stowarzyszenie Inicjatyw Społecznych „INICJATOR”,
- Stowarzyszenie Inicjatyw „In spe”,
- Stowarzyszenie dla Rozwoju Ziemi Łagowskiej.

Każda z tych inicjatyw zgodnie ze stworzonym statusem miała mieć dobre, solidne założenia, twórcze osiągnięcia, rozwój i sukcesy...

Prawda okazała się pospolita, mała i nieefektywna. Stowarzyszenia zakładano, była inicjatywa, stosowny program i brak realizacji, zebrań składek, aktywności. Aktywność i cele do realizacji pozwalają przezwyciężyć słabość, wątpliwości, marazm i rozczarowanie. W każdym z w/w Stowarzyszeniu wystąpiły te same oznaki chorobowe i ten sam finał – likwidacja, zaniechanie działalności, brak twórczych pomysłów i inne rozczarowania i ograniczenia, także koniunkturalizm lokalny. Efekt – nikt prawie nie zna osób ze Stowarzyszeń, efektów działań lub okazjonalnych osiągnięć...



W Łagowie od trzech lat nie wykazuje aktywności Stowarzyszenie dla Rozwoju Ziemi Łagowskiej – nazwa trafna, aktywności twórczej zero, aż wstyd, że tak udanie wymyślono tylko nazwę nie wymyślając programu działań. Przecież jest co robić na Ziemi Łagowskiej!

Analizując materiały Stowarzyszeń, okazuje się, że TPŁ mogłoby działać, bo nie zamknięto jego działalności w 1998 roku, nie prowadzono czynności zmierzających do likwidacji. To daje do myślenia, do zrewidowania faktu niepowodzeń przy usiłowaniu kontynuacji TPŁ po 1998 roku i po pochopnej rezygnacji.

Stowarzyszenie dla Rozwoju Ziemi Łagowskiej jest w takim miejscu, że musi i powinno działać twórczo, ale także powinno przeprosić się w swoim gronie i zrozumieć co to jest wspólne działanie, po co tworzy się statut, dla kogo wyznacza się plan działania na każdy rok kalendarzowy, aby były w sprawozdawczości, pozytywne, prawdziwe zapisy zrealizowanych zadań.

W latach 1995-1998 TPŁ nawiązało kontakty z niemieckim odpowiednikiem Ziemi Łagowskiej – Heimatkreis Oststernberg e.v. z siedzibą w Chorin k/ Berlina. To stowarzyszenie skupiające byłych łagowian i mieszkańców z dalszych i bliższych miejscowości wysiedlonych w 1945 roku do Niemiec, to ludzie starsi teraz zamieszkujący w różnych miejscach niemieckich terenów. Śmierć I. Sinickiej – Szeja przerwała zbliżenie ustaleń obu towarzystw.



W roku 2008 podczas okazjonalnych rozmów, rozpoczętych 25.11.2007 przy okazji spotkania w Łagowie w Kościele pw. Jana Chrzciciela i OW. Leśnik poruszono możliwość i potrzebę ponowienia współpracy. Stąd wymiana korespondencji i spotkanie w Łagowie w dniu 18.06.2008 w Urzędzie Gminy. Omówiono na spotkaniu polsko – niemieckim tych zagadnień jakie były już 10 lat wstecz poruszane w Łagowie i o Łagowie co obrazuje przytaczana kopia jednego z listów.

Strona niemiecka podczas spotkania w UG zaproponowała stworzenie grupy roboczej aby jeszcze w 2008 roku mogła omówić ustalenia na posiedzeniach zarządu i podjąć decyzje dalszej współpracy i nowych propozycji.

Strona polska, pan wójt R. Oleszkiewicz z dużą aprobatą ocenił propozycje strony niemieckiej i objaśnił, że osobiście przygląda się każdej nowej inicjatywie i możliwości jakie tworzą się w Łagowie i mogą zależeć od samorządowej administracji gminnej.

Trzymamy za słowa panie Wójcie, Łagów czeka i wymaga aktywności.

Wykorzystano zdjęcia z GL

Ryszard Bryl

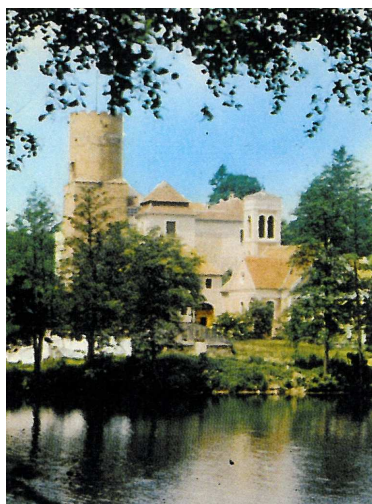
T. Gawalkiewicz

## *Można inaczej*

W dniu 24.11.2007 w Kościele Parafialnym pod wezwaniem Św. Jana Chrzciciela w Łagowie odbyły się uroczystości kościelne związane z ponownym uruchomieniem po remoncie organów, oraz ich przekazaniu do użytkowania podczas mszy parafialnych.

O godzinie 17<sup>00</sup>-tej, po powitaniu przez proboszcza Parafii ks. Norberta Nowaka i w obecności księdza kanonika, dziekana Dziekanatu Świebodzińskiego Benedykta Pacygi (zm. 02.08.2008) wszystkich uczestników, wyrażeniu podziękowań darczyńcom miejscowym i z zagranicy jak Holandia, Niemcy, Kanada, USA odbył się koncert muzyki kościelnej.

W koncercie wystąpiła Pani Małgorzata Iłowska sopran oraz baryton, organista i konserwator łagowskich organów Sven Kiljan z Farnkfurtu nad Odrą. We Farnkfurcie przez kilka miesięcy czyszczono i konserwowano poszczególne elementy i piszczałki organów przywracając im poprzednią świetność. Uroczystości kościelne były zakończeniem prawie 8-letnich starań i przedsięwzięć organizatorskich w Parafii i szeroko dalej, aby gromadzić środki finansowe na konto remontowe. Jak poinformował ksiądz proboszcz, podczas trwającego ok.4 miesiące remontu znaleziono w organach zwój starej prasy niemieckiej z 1875 roku, czyli sprzed 130 lat. Ówczesne wydawane gazety będą ciekawostką historyczną dla polskiej i niemieckiej strony w badaniach regionu.



Do Łagowa przybyli na dzień 24-25.11.2007 na te uroczystości, wycieczką autokarową do OW „Leśnik” byli mieszkańcy Łagowa, obecnie starsze osoby, które w 1945 roku opuszczały tereny jako dzieci i młodzież swojego, ówczesnego miejsca zamieszkania, wtedy ze swoimi już obecnie nieżyjącymi rodzicami, dziadkami i podręcznym dobytkiem. Skarbnik Helmut Sommer, były łagowianin, stowarzyszony w Heimat Oststerberg e.V. (Stowarzyszenie Ziemi Wschodniotorzymskiej) wręczając zebrane Euro w obecności Przewodniczącego Heimatverains Ulricha Wilhelma był bardzo zadowolony z przedsięwzięcia księdza N. Nowaka.

Przyjezdni goście, byli łagowianie przekazali wsparcie finansowe dla Parafii, dla Kościoła i wspólnie modlili się o dobro Europy katolickiej, ewangelickiej, pozostając w swoich wspomnieniach, nostalgii i sentymencie do tradycji historycznej oraz szacunku i utrwalaniu normalności pomiędzy tymi co byli i co są obecnie mieszkańcami Łagowa oraz gminy Łagów.

Goście z Niemiec wraz z osobami z Łagowa i okolicznych wsi, brali także udział w wieczornym balu Charytatywnym w znanej od dziesięcioleci restauracji „Pod Basztą”. Pod Basztą, to miejsce znane wszystkim łagowianom gdy lokal był dostępny wszystkim i zawsze, gdzie kwitło życie towarzyskie, taneczne, artystyczne, a przebywali w nim uczestnicy LLF od 1969 r. licząc: aktorzy, plastycy, muzycy, ministrowie i inni. Z pewnym smutkiem i rozczarowaniem oceniano brak oficjalnego, aktywnego uczestnictwa lokalnej organizacji społecznej jaką do 1998 było Towarzystwo Przyjaciół Łagowa prowadzone przez lek. med. Irenę Sinicką-Szeja. Jej śmierć w 1998 roku spowodowała rozpad Towarzystwa, a skromne usiłowania kontynuacji okazały się nieudane, nietrwałe i luka jaka powstała wówczas, występuje do dnia dzisiejszego, co potwierdzili goście z Niemiec.

*Ryszard Bryl*



## *Trzeba znaleźć wykonawcę*

Ryszard Bryl

Mirosław Fedorowicz

Jak to po sezonie, a przed nowym sezonem turystycznym, udaliśmy się na spacer po Łagowie i okolicy aby jeszcze w 2008 roku w grudniu wypowiedzieć władzą lokalnym, że trzeba i należy zadbać o 2009 choćby o modernizację małego i jedyne mostka na kanale łączącym jeziora Trześniowskie i Łagowskie.



Foto R. Bryl

Jak pokazują zdjęcia wykonane w X i XI 2008 roku najwyższa pora zbudować drugi chodnik dla pieszych od strony parkingu samochodowego i lokalu gastronomicznego aby zapewnić pełne bezpieczeństwo pieszym i zmotoryzowanym. Jest to szczególnie ważny i pilny problem, że w okresie letnim zagrożenie kilkakrotnie wzrasta z powodu ilości pojazdów i pieszych zmuszonych do pojawienia się w tym i tylko w tym miejscu. Innego nie ma. W pobliżu jest mały parking przy lokalu gastronomicznym, zabytkowa brama którą może przejechać tylko jeden pojazd i to przy stosowanym regulatorze świetlnym.

Takie zgromadzenie problemów w ruchu drogowym na krótkim odcinku ciasnych ulic wymaga pilnego planowego usprawnienia, a także zakrycia przebiegających instalacji –

ważnych dla lokalnej infrastruktury. Całość tego problemu wymaga także kontroli miejscowych policjantów przy widocznym pojawianiu się w centrum Łagowa ponad gabarytowych pojazdów dowożących gości, wycieczki, kolonie i in. do lokali gastronomicznych i na imprezy.

Taka samowola może zakończyć się tragedią na mostku, w bramie i na ciasnej ulicy gdzie z trudem się na co dzień prowadzi pojazdy, nie mówiąc o cofaniu, wymijaniu, omijaniu.



**Foto R. Bryl**



**Foto R. Bryl XI**



## Materiały – przedruki z piśmiennictwa innych lokalnych pism w gminach i powiatach – M. Wojecki, R. Bryl

### Prawo

Stowarzyszenie jest to trwałe, dobrowolne zrzeczenie ludzi w celach niezarobkowych. Do założenia stowarzyszenia tzw. zwykłego wystarczą trzy osoby i informacja wysłana do wydziału społeczno-administracyjnego urzędu wojewódzkiego. Taka organizacja nie posiada jednak osobowości prawnej i nie może pozyskiwać środków finansowych z zewnątrz. Wszystko, czym może zajmować się takie stowarzyszenie, opiera się wyłącznie na pracy

nie i zanotować uwagi zgłoszone do statutu. Jedno- lub dwuzdaniową uchwałę o przyjęciu statutu należy zapisać na oddzielnym piśmie.

Następnym krokiem jest rejestracja stowarzyszenia. W tym celu trzeba zgromadzić następujące dokumenty:

- statut stowarzyszenia – w 3 egzemplarzach
- uchwałę członków-założycieli o przyjęciu statutu (podpisaną przez przewodniczącego Komitetu Założycielskiego i protokolanta) – w 2

stowarzyszenia: zarząd i komisję rewizyjną. Z tego zebrania też trzeba sporządzić protokół. Trzy egzemplarze protokołu składa się w sądzie i organie nadzorującym. W piśmie przewodnim, przekazującym protokół, należy poprosić o wpis władz stowarzyszenia do Krajowego Rejestru Sądowego (KRS) i wydanie wypisu stwierdzającego założenie stowarzyszenia i podającego jego władze. Dopiero po uzyskaniu takiego dokumentu można uzyskać REGON

# Stowarzyszenie rozwoju

Dz. U. Nr 79 z 2007 r



Nawet najmniejsze wsie w ubogich gminach mają szansę rozwoju, jeśli ich mieszkańcy wykażą się zapałem i pomysłowością. Jeśli będą działać dla wspólnego dobra, a na swoją działalność będą zdobywać środki z różnych źródeł. Warto więc pomyśleć o założeniu stowarzyszenia rozwoju wsi.

egzemplarzach

- listę członków-założycieli (powinna zawierać imię, nazwisko, adres, miejsce i datę urodzenia, własnoręczny podpis) – w 2 egzemplarzach
- protokół z zebrania założycielskiego (podpisany przez protokolanta) – w 2 egzemplarzach
- podanie do Sądu Wojewódzkiego – w 2 egzemplarzach.

### Droga sądowa

Podana liczba egzemplarzy potrzebna będzie w sądzie. Należy więc zrobić jeszcze jedną kopię i złożyć do akt stowarzyszenia. Ze zgromadzonymi dokumentami trzeba się udać do Biura Podawczego Sądu Wojewódzkiego, wykupić w kasie znaczki skarbowe za 30 zł i dokument wraz ze znaczkami złożyć w okienku. Po 2 tygodniach można zadzwonić do sekretariatu sądu i uzyskać sygnaturę sprawy. Jest to numer, którym trzeba się będzie zawsze posługiwać w kontaktach z sądem.

Sekretariat sądu prześle jeden egzemplarz statutu do organu nadzorującego (tzw. wydziału obywatelskiego urzędu powiatowego), który sprawdzi jego zgodność z ustawą o stowarzyszeniach. Jeśli nie ma zastrzeżeń, sąd postanawia o rejestracji stowarzyszenia. W trzy tygodnie później, czyli po uprawnieniu się do decyzji, należy zwołać walne zgromadzenie i wybrać władze

(wymagany od prowadzących działalność gospodarczą), założyć konto bankowe, wyrobić pieczątki i rozpocząć działalność.

### Jak napisać statut

W kilku rozdziałach trzeba zapisać postanowienia ogólne, cele działania i sposoby ich osiągnięcia, prawa i obowiązki członków, władze stowarzyszenia oraz informacje o majątku i funduszach stowarzyszenia. Najważniejsze jest zapisanie wszelkich możliwych form działania, np:

- szeroko rozumianą działalność kulturalną, w tym działania na rzecz zachowania i rozwoju tożsamości regionalnej, tradycji, obyczajów i dóbr kultury,
- wspieranie działań społecznych i zawodowych kobiet wiejskich,
- organizowanie i prowadzenie działań na rzecz rozwoju infrastruktury wsi,
- popularyzacja rolnictwa ekologicznego.

Takich zapisanych form działalności powinno być jak najwięcej. Stowarzyszenie nie musi od razu realizować wszystkich. Jeżeli jednak, rozwijając się, stowarzyszenie będzie poszerzać swoją działalność i wprowadzać formy nieprzewidziane w statucie, to będzie to niezgodne z prawem. Zamiast po kilku latach zmieniać więc statut i od nowa przeprowadzać procedurę rejestracyjną, lepiej przewidzieć to od początku.

Maria Czarniakowska

członków, a fundusze mogą pochodzić jedynie ze składek. By móc prowadzić działalność gospodarczą, np. kasę pożyczkową i wszelką inną związaną z rozwojem wsi, trzeba założyć stowarzyszenie tzw. rejestrowane. Takie stowarzyszenie ma osobowość prawną i może prowadzić działalność gospodarczą.

### Jak się do tego zabrać

Trzeba znaleźć 15 aktywnych osób, które muszą opracować statut i zwołać zebranie założycielskie. Nie można zapomnieć o sporządzeniu listy obecności, wyborze przewodniczącego zebrania i protokolanta. Zebraniem należy przedstawić ideę i cel powołania stowarzyszenia (odzwierciedlone w statucie). Na zebraniu trzeba też wyłonić Komitet Założycielski (najlepiej 3 osoby). Powinna się też odbyć dyskusja nad statutem i podjęta uchwała o jego przyjęciu. Zadaniem protokolanta jest notowanie przebiegu zebrania i sporządzenie protokołu, który zostanie dołączony do wniosku rejestracyjnego. Protokół nie musi być drobiazgowy, wystarczy w kilku zdaniach opisać całe posiedze-

## WIEŚCI Z GMINY KARGOWA

## Odnowa wsi

Zakończyły się szkolenia z zakresu odnowy i rozwoju miejscowości, zorganizowane z inicjatywy gminy: w Smolnie Wielkim dla wsi z zachodniej części gminy, w Starym Jaromierzu – dla części południowo-wschodniej oraz w Kargowej – dla kargowskiej grupy odnowy miejscowości. Szkolenie prowadziły Maria Kurczewska i Aldona Łopińska-Gorczyca, moderatorki zarekomendowane przez marszałka województwa. W czasie szkoleń

sprecyzowania zadań inwestycyjnych we wsiach i zlecenia opracowania projektów technicznych przedsięwzięć. Beneficjentem programu odnowy i rozwoju miejscowości, w imieniu grup odnowy, będzie gmina Kargowa. W jednym naborze projektów można ubiegać się o dofinansowanie przedsięwzięć do kwoty 500 tys. zł. Kryterium to w znaczący sposób ogranicza możliwości uzyskania wsparcia. Z tej perspektywy sytuację naszej gminy pogarsza fakt wy-



*Podczas warsztatów wypracowano szereg konstruktywnych wniosków*

i warsztatów członkowie grup odnowy miejscowości poznali zasady funkcjonowania Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich, kryteria oceny i wyboru projektów, a także konstrukcję i wymagania, dotyczące planów odnowy miejscowości. Określono słabe i mocne strony miejscowości, oceniono ich szanse i zagrożenia oraz wytyczono cele do realizacji na najbliższe lata.

W toku warsztatów wypracowano szereg konstruktywnych wniosków, dotyczących dalszej integracji mieszkańców oraz włączenia ich do wspólnego wysiłku na rzecz rozwoju wsi.

W zasadzie prawie wszystkie grupy odnowy miejscowości jako zadanie pierwszoplanowe wysuwają modernizację i remont świetlic wiejskich, z zapleczem socjalnym i sanitarnym. W następnej kolejności planuje się budowę mini boisk, placów zabaw oraz ścieżek rowerowych.

Po zakończeniu szkoleń burmistrz Kargowej spotkał się z poszczególnymi grupami odnowy miejscowości w celu

ższych od średniej w kraju dochodów podatkowych gminy oraz bardzo niskie bezrobocie są to kryteria premiowane punktami. Nie mniej z nadzieją przystępujemy do opracowania dokumentacji technicznej i planów odnowy miejscowości.

Kargowa jako miasto do 5 tysięcy mieszkańców również kwalifikuje się do programu odnowy miejscowości i może otrzymać wsparcie na poprawę infrastruktury społecznej, kulturalnej, sportowej, itp. Konstrukcję planu odnowy miejscowości poprzedziła dogłębna diagnoza potrzeb inwestycyjnych w mieście. Z ankiet, które wypełnili respondenci wynika, że na czoło wysuwa się modernizacja parku miejskiego i budowa centrum sportowo-rekreacyjnego w Kargowej.

W pierwszym naborze projektów zamierzamy ubiegać się o środki w ramach PROW na modernizację świetlic wiejskich, możliwie największej liczby wsi. Niekwestionowane potrzeby wsi w zasadniczy sposób uzasadniają przyjęcie takiej kolejności składania aplikacji.

*Życzenia radosnych i spokojnych Świąt Wielkanocnych  
wypełnionych nadzieją budzącą się wiosny  
i wiarą w sens życia oraz pogody w sercu  
i radości płynącej z faktu Zmartwychwstania Pańskiego  
oraz smacznego Świąconego w gronie najbliższych osób.*

*Wszystkim mieszkańcom*

*zobowiązani Gminy Kargowa*

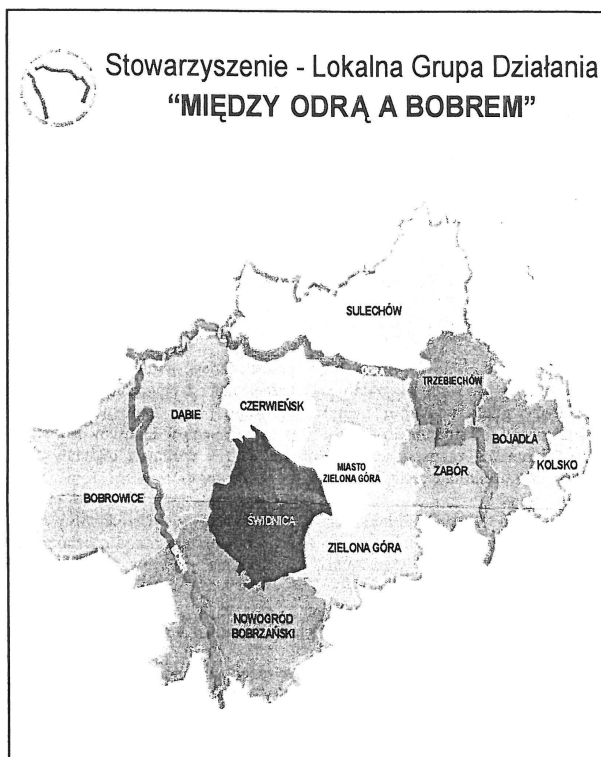
Stowarzyszenie - Lokalna Grupa Działania

## LEADER w Zaborze

16 listopada ub. r. w Zaborze odbył się zjazd członków założycieli Lokalnej Grupy Działania (LGD) – Oś 4 LEADER, obejmującej obszar 11 gmin z powiatów: zielonogórskiego, krośnieńskiego i nowosolskiego. LGD jest partnerem trójsektorowym składającym się z przed-

Obecnie Stowarzyszenie jest rejestrowane w Krajowym Rejestrze Sądowym.

Celem LGD jest budowanie kapitału społecznego poprzez aktywizację mieszkańców oraz przyczynianie się do powstawania nowych miejsc pracy na obszarach wiejskich, a także polepszanie



stawicieli: sektora publicznego - samorządy, gospodarczego - przedsiębiorcy, społecznego - organizacje, stowarzyszenia i osoby fizyczne. Członkowie założyciele postanowili powołać stowarzyszenie o nazwie „Stowarzyszenie - Lokalna Grupa Działania Między Odrą a Bobrem” obejmujące swoim zasięgiem gminy: Bobrowice, Bojadła, Czerwieńsk, Dąbie, Kolsko, Nowogród Bobrzański, Sulechów, Świdnica, Trzebiechów, Zabór, Zielona Góra.

Obszar działania jest spójnym geograficznie terenem położonym w pomiędzy wycinkiem dorzecza rzeki Odry i rzeki Bóbr, stąd nazwa „Między Odrą a Bobrem”.

Logo Stowarzyszenia jest okręgiem, po którego obwodzie biegnie 11 przerywanych kresek symbolizujących gminy należące do Stowarzyszenia. Wewnątrz okręgu wpisano symbol nazwy Stowarzyszenia - dwie biegnące przez obszar Stowarzyszenia rzeki: Odrę i Bóbr. Okrąg został wypełniony odcieniami koloru

zarządzania lokalnymi zasobami i ich waloryzacja. Realizacja celów odbywa się poprzez budowę, później realizację Lokalnej Strategii Rozwoju.

Zarząd Stowarzyszenia LGD Między Odrą a Bobrem informuje, że przystąpił do opracowania Lokalnej Strategii Rozwoju. Jest to dokument strategiczny, który zdecyduje o przyjętych kierunkach rozwoju, wynikających z nich projektów oraz o podziale środków na najbliższe 7 lat. Środki, te stanowią kwotę 11 782 320,00 PLN i mogą zostać wydatkowane na działania zgodne z określonymi wcześniej celami.

Leader jest oddolnym partnerskim podejściem do rozwoju obszarów wiejskich. Dlatego liczymy na Państwa i zachęcamy do udziału w budowaniu Lokalnej Strategii Rozwoju.

Osoby zainteresowane partnerstwem Leader zapraszamy do wypełnienia i przesłania Ankiety. Jest ona dostępna na stronie internetowej: [www.zabor.bazagmin.pl](http://www.zabor.bazagmin.pl) - zakładka „Leader”.

**Mając na uwadze troskę o dobro i przyszłość młodych ludzi, zdobywanie wiedzy oraz naukę zawodów praktycznych cytujemy wypowiedź pracownika Lubuskiej Komendy Wojewódzkiej Ochotniczych Hufców Pracy z siedzibą w Zielonej Górze ul. Wazów 1**

**Poniższa wypowiedź to przykład jeden z wielu gdy osoby uczące się, bezrobotni i zainteresowani nowymi zawodami mogą zdobywać kolejne umiejętności.**

**Redakcja**



OHP - radzi Halina Chomiak,  
Dyrektor Centrum Edukacji i Pracy  
Modzieży

## **Młodociani pracownicy**

**Z dniem 15 listopada 2008 r. upływa termin do kiedy pracodawcy, którzy zatrudniają młodocianych pracowników w celu przygotowania ich do wykonywania określonego zawodu, mogą składać wnioski o refundację kosztów wynagrodzeń.**

Przygotowanie zawodowe młodocianych pracowników może odbywać się w formie nauki zawodu lub przyuczenia do wykonywania określonej pracy. Nauka zawodu obejmuje praktyczną naukę zawodu u pracodawcy i ma na celu przygotowanie młodocianego do pracy w charakterze wykwalifikowanego robotnika lub czeladnika. Przyuczenie go do wykonywania określonej pracy może dotyczyć wybranych prac związanych z nauką zawodu i ma na celu przygotowanie młodocianych do prac w charakterze przyuczonego robotnika.

28 czerwca 2008 roku ukazało się nowe rozporządzenie ministra pracy i polityki społecznej w sprawie refundowania ze środków Funduszu Pracy wynagrodzeń wypłacanych młodocianym pracownikom (Dz. U. Nr 112 poz. 716), których pracodawca przygotowuje do wykonywania określonego zawodu.

Rozporządzenie to w sposób szczegółowy opisuje warunki i tryby ubiegania się przez pracodawców o zwrot poniesionych nakładów na wynagrodzenia oraz składki na ubezpieczenia społeczne od tych wynagrodzeń wypłacanych młodocianym.

Aby pracodawca mógł się starać o refundację powinien spełnić następujące warunki:

- Zatrudniać na czas nieokreślony młodocianych w zawodzie umieszczonym w wykazie zawodów (Uchwała Sejmiku Województwa Lubuskiego) oraz
- Osobiście lub za pomocą osoby prowadzącej zakład w jego imieniu albo osoby u niego zatrudnionej realizować praktyczną naukę w tym, że w każdym przypadku taka osoba musi posiadać kwalifikacje wymagane od instruktorów praktycznej nauki zawodu.

**Wniosek o zawarcie umowy o refundację wynagrodzeń młodocianym między wojewódzkim komendantem OHP a pracodawcą.**

Po spełnieniu w/w warunków pracodawca może złożyć wniosek dotyczący zawarcia umowy o refundację do jednostki OHP o nazwie „Centrum Edukacji i Pracy Młodzieży” (w naszym województwie w Gorzowie Wlkp. i Zielonej Górze) właściwego ze względu na miejsce odbywania przez młodocianego przygotowania zawodowego (wniosek ten można również składać za pośrednictwem organizacji zrzeszającej pracodawców). Do wniosku, którego wzór jest załączony do rozporządzenia, należy dołączyć:

1. kopię umowy o pracę z młodocianym w celu przygotowania młodocianego,
2. kopię dokumentów potwierdzających kwalifikacje wymagane od instruktorów praktycznej nauki zawodu (dokumenty należy poświadczyć za zgodnością z oryginałem)

Jeżeli pracodawca kształci młodocianego uczęszczającego do zasadniczej szkoły zawodowej lub gimnazjum (tzn. kształcenie w formach szkolnych) wtedy wniosek o zawarcie umowy powinien zostać złożony do dnia 15 listopada w każdym roku. Powyższy termin nie obowiązuje, gdy z przyczyn niezależnych od młodocianego, zmuszony jest on do kontynuowania nauki zawodu u nowego pracodawcy. Dotyczy to trzech przypadków:

1. młodociany otrzymuje orzeczenie lekarskie zawierające przeciwwskazania do wykonywania danego zawodu.
2. nastąpiła reorganizacja zakładu uniemożliwiająca kontynuowanie nauki zawodu.
3. nastąpiło ogłoszenie upadłości lub likwidacja pracodawcy.

Jeżeli młodociany kształci się w formach pozaszkolnych (np. w systemie kursowym) wniosek o zawarcie umowy o refundację może być składany w innych terminach tj. do 20 dnia każdego miesiąca.

## **Weryfikacja wniosku**

Dostarczony do CEiPM wniosek o zawarcie umowy o refundację zostaje poddany weryfikacji pod względem spełnienia wymogów formalnych i merytorycznych. W przypadku stwierdzenia braków formalnych pracodawca wzywany jest do ich uzupełnienia. W przypadku stwierdzenia innych błędów lub niezgodności pracownik CEiPM obowiązany jest do ich wyjaśnienia z zainteresowanym. CEiPM zobowiązane jest także do sporządzenia opinii o wniosku i przekazania jej właściwemu wojewódzkiemu komendantowi OHP.

## **Na jaką pomoc finansową może liczyć pracodawca zatrudniający młodocianego pracownika?**

Przyjmując młodocianych, pracodawcy mogą liczyć na refundację ich wynagrodzeń i składek ZUS w pierwszym roku nauki 4% przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia (na dzień dzisiejszy jest to 118,05 zł), a w drugim 5% (147,57 zł), w trzecim 6% (177,08 zł). Wniosek o taką refundację składa firma do OHP.

Pracodawcy przysługuje też dofinansowanie kosztów kształcenia młodocianego. Gdy trwa ona dwa lata, ma szansę na 4578 zł, a jeżeli 36 miesięcy – nawet na 7645 zł.

Firma, która zaangażowała młodocianego w celu przyuczenia do wykonywania określonej pracy może zyskać 240 zł za każdy pełen miesiąc tego kształcenia.

Wniosek o wypłatę dofinansowania należy złożyć do urzędu gminy w ciągu od trzech miesięcy od daty, kiedy nastąpiło uzyskanie kwalifikacji zawodowych (data wystawienia dyplomu). Wcześniej pracodawca musi jeszcze zadbać o to, by młodociany zdał egzamin przed komisją oceniającą jego zawodowe kwalifikacje.

### **Bliższych informacji udzielają:**

Centrum Edukacji i Pracy Młodzieży w Gorzowie Wlkp.,  
ul. Podmiejska 23

tel/fax 095 732 65 44

Centrum Edukacji i Pracy Młodzieży w Zielonej Górze,

Ul. Zamenhofska 1

Tel 068 328 48 86

Oraz na stronie [www.lubuska.ohp.pl](http://www.lubuska.ohp.pl)



Paweł Biskup

## **„Śladem Strugi Jeziornej”**

*Na terenie Łagowskiego Parku Krajobrazowego występuje naturalny twór wodny zwany Rynną Łagowską. Rynnę tworzą: Struga Jeziorna, jezioro Buszno, jezioro Buszenko, stawy Bochenek, jezioro Ciecz (Trześniowskie), jezioro Łagowskie i rzeka Łagowa. Wg aktualnych ustaleń powstała ona kilkanaście tysięcy lat temu po przejściu lodowca. Jest to bardzo malowniczy obszar z niespotykana rzeźbą terenu, gdzie głębokie jeziora o niezwykle czystej wodzie otoczone są stromymi morenowymi wzgórzami.*



**Foto R. Bryl Tutaj w końcu j. łagowskiego rozpoczyna swój bieg Łagowa**

### **Struga Jeziorna**

W połowie drogi pomiędzy Wielowsią a Templem leżą stawy z których wypływa Struga Jeziorna. Rzeczka ta wije się przez „ostoje dzikiej zwierzyny” leżącą w północnej części Łagowskiego Parku Krajobrazowego. Wielką atrakcją tych leśnych ostępów jest orzeł bielik i jęgo gniazda. Jednak tylko nieliczni znają ich położenie.

## Jeziro Buszno

Jeziorna wpływa do Buszna, urokliwego jeziora w gminie Sulęcín. Powierzchnia 0.587 km<sup>2</sup>, głębokość max 36m. Jezioro to otoczone jest pięknym lasem buczynowym. Na wędrowkę piesza bądź rowerowa polecam zachodni brzeg, jest przejezdny na całej długości i posiada więcej walorów turystycznych od brzegu przeciwnego.

## Jeziro Buszenko

Z Buszna, Jeziorna wpływa do Buszenka. Pozostałością po gospodarzu niemieckim jest przedwojenna konstrukcja przypominająca wojenne bunkry. Jej zadaniem było regulowanie poziomu wody pomiędzy oboma jeziorami. Buszenko jest jeziorem dzikim, próżno szukać tu wielu śladów ingerencji człowieka. Powierzchnia 0.279 km<sup>2</sup>, głębokość max 20m. Wędrując wschodnim brzegiem Buszenka, w jego południowej części napotkamy górę Gorajec, po Bukowcu najwyższe wzniesienie Ziemi Lubuskiej 225m n.p.m. Prawdziwym wyzwaniem dla wszystkich turystów jest zdobycie tego wzniesienia, kilku śmiałkom udało się wbiec na szczyt Gorajca zachodnim stokiem, co jest bardzo rzadkim wyczynem. Wysięk wspinaczki opłaca się jednak stokrotnie, gdyż stojąc na szczycie Gorajca, zapominamy w jakiej części kraju jesteśmy. Tereny te, wraz z morenami jeziora Trzesniewskiego często nazywane są Łagowskimi Bieszczadami.

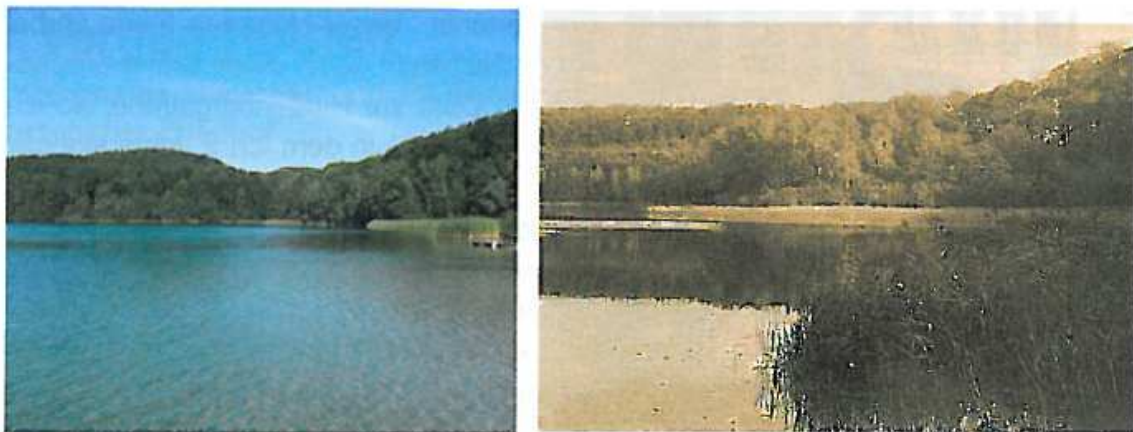


Foto Karl – Ludwig Vollmar Heimatbrif nr3/2008 Jezioro Buszno z 2008 r i sprzed 75 lat...

## Jeziro Ciecz

Wędrując nad rybnymi stawy Bochenek docieramy do jeziora Trzesniewskiego. Jest to najpiękniejsze i najgłębsze jezioro Ziemi Lubuskiej. Głębokość maksymalna 58.5m,

długość 4770m, powierzchnia 1.86km<sup>2</sup>. Jezioro to jest prawdziwym rajem dla amatorów wędkowania, pływania, turystyki wodnej (kajaki, rowery wodne, łodzie) oraz pletwonurków, których przyciągają głębiny i niezwykle czysta woda. Linia brzegowa jest bardzo urozmaicona i wymagająca dla wszystkich turystów.



Foto R. Bryl Wrzesień 2008 – j. Trześniowskie, chyba pierwsza łagowska marina...

## **Jezioro Łagowskie**

Kanałem wodnym jezioro Trześniowskie wpływa do jeziora Łagowskiego. Kanał będący dziełem ludzkich rąk otoczony jest turystyczną miejscowością znaną jako Łagów Lubuski. Wschodni brzeg jeziora idealnie nadaje się do pieszych wędrówek. W porównaniu do dzikich i wymagających ścieżek jezior Buszno, Buszenko i Ciecz szlak turystyczny na jeziorem Łagowskim jest wręcz komfortowy i polecam go całym rodzinom.

Z jeziora Łagowskiego wypływa mała rzeczka Łagowa i jest to koniec naszej wędrówki. Długość trasy to ok. 17km i wszyscy chętni do poznania Rynny Łagowskiej muszą zarezerwować cały dzień na tę wyprawę. Zabrać należy wygodne turystyczne buty, plecak wypełniony prowiantem i wodą oraz aparat fotograficzny. Każdy kto zdecyduje się na tą wycieczkę, na jeden dzień przeniesie się w świat niepowtarzalnej przyrody. Zapraszam



Foto R. Bryl Na jeziorze lagowskim



Ryszard Bryl

## Próba dalszej współpracy

- W 1998 roku zakończyła się pierwsza część podjętych działań współpracy ze strony polsko – niemieckiej i niemiecko – polskiej w Łagowie pomiędzy Towarzystwem Przyjaciół Łagowa i Zrzeszeniem Heimatkreis Oststernberg z siedzibą w Choris koło Berlina – wydającym czteromiesięcznik „Osternberger Heimatbrief”

- oba te stowarzyszenia podjęły w latach 1995 - 1998 współpracę mającą na celu przywrócenie miejscowości Łagów jej należnych walorów turystycznych i krajobrazowych, wspólnej, planowanej współpracy kulturowej, szeroko i całorocznie realizowanej. Wszystko to, aby dawni mieszkańcy Łagowa i okolicznych wsi czuli wspólnotę upływającego czasu, więź z terenami gdzie dorastali, oraz aby odwiedzając Polskę pamiętali jej historię. Nad całością opisanych przedsięwzięć czuwali, Prezes TPŁ Irena Sinicka – Szeja oraz ze strony niemieckiej były mieszkaniec Łagowa Helmut Sommer, wiceprzewodniczący i skarbnik Zrzeszenia. Śmierć I. Sinickiej – Szeja przerwała realizowane, wstępnie ustalenia. Czytaj materiały w tym piśmie - „Można inaczej”, „Nie wysłany list”, „Referat Pani dr Sinickiej – Szeja z 02.12.1995 r. w j. niemieckim”.



- w ramach minionego 10-cio lecia niewiele się zmieniło w w/w próbie współpracy. Odeszła dr Sinicka – Szeja, upadło TPŁ, resztę znamy

- W ostatnich latach przebywając częściej w Łagowie, przyglądając się jak turystycznie stoi w miejscu Łagów, zainteresowałem się kilkoma tematami, w których można podjąć próby lepszego wizerunku miejscowości, pracy na miejscu, walki z bezrobociem czy też lepszą, lokalną turystyką i krajoznawstwem.

Łagów jest skazany na turystykę w dobrym tego słowa znaczeniu. Że tak jest, będziemy udowadniać w wielu tekstach 2009 roku.

- Przez Łagów przewijało się i tak będzie, wiele wycieczek polskich i zagranicznych, byli i będą turyści weekendowi, dłużej oraz wielokrotnie powracający do Łagowa, tutaj przebywający najchętniej. Do Łagowa przybywają wycieczkowiec dawnej Ziemi Sulęcińskiej, Ziemi Torzyskiej, Ziemi Łagowskiej i ościennych. To tutaj w OW. Leśnik i innych placówkach wypoczynkowych zakładają swoje bazy turyści niemieccy i nostalgicznie zwiedzają, podróżują, dają zarobić miejscowym. Tak powinno być, nie przeszkadzajmy, bądźmy spolegliwi.



W 2007 roku, pod koniec listopada gdy po remoncie uruchomiono organy w kościele p.w. J. Chrzciciela w Łagowie byli dawni mieszkańcy , były ich emeryckie pieniądze, były wspomnienia.

W tym roku, 18.06.2008 w Łagowie była także duża grupa niemieckich turystów, ludzi starszych, byłych mieszkańców dawnego Łagowa i powiatu sulęcińskiego, którzy tradycyjnie zamieszkali w OW „Leśnik” i pensjonacie „Daga”. Dzięki wcześniejszym kontaktom można było doprowadzić do przerwanych rozmów z lat 1995 – 1998, można było podjąć kształtowanie wizerunku Łagowa, zacieśnienia współpracy i kontaktów.

Do pensjonatu „Daga” , a następnie do Sali obrad Urzędu Gminy jako moderator spotkania zaprosiłem n/w osoby:

- Pana wójta gminy Ryszarda Oleszkiewicza jako gospodarza samorządowego w Łagowie,
- Byłego prezesa Stowarzyszenia dla Rozwoju Ziemi Łagowskiej Bronisława Dornagałę,
- Jako tłumaczy z j. niemieckiego – Monikę Bryl ze Stuttgartu oraz Piotra Głogowskiego – obecnie mieszkańca Łagowa,



- Byłych Łagowian, teraz z Niemiec: wiceprezesa i redaktora Zrzeszenia Heimatkreis e.V. Oststernberg oraz Chistę Weindlich obecnie mieszkających w Berlinie i Poczdamie. Nie zdążył przybyć były mieszkaniec Niemiec teraz Łagowa Jörg Lüderitz, historyk, dziennikarz i archiwista, autor książek o regionie gdzie zamieszkujemy, człowiek ogromnej wiedzy i skromności, uczący się j. polskiego.

Na spotkaniu z pomocą tłumaczy omówiono wspólnie to, co już wcześniej i więcej niż raz omawiano o Łagowie, jego dobrach kulturowych, turystycznych, krajobrazowych i przyszłościowych.

Obecnie trzeba sprecyzować i określić nowe, realne czynności, nowe propozycje we wspólnej Europie, przyjąć na posiedzeniach Rady Gminy, naszych małych samodzielnych „republikach” to co poprawia ich wizerunek i pokazuje postęp.

W Łagowie mogą to być czytelne informacje turystyczne, kierunki dla zwiedzających okolice – zapisy już w 3 językach: niemieckim, polskim, angielskim – to już standard w turystyce. Także w Łagowie trzeba określić, czy pozostałości cmentarza ewangelickiego to zawsze zaniedbany obszar, nadal zubożony z tam pozostałego mienia, obszar teraz już wspomnieniowy, tradycja dla obywateli Niemiec. Ten obszar, to trudno dostępny teren, brak opisu na podzamczu, brak kierunku i brak głównie przecież dla starszych poręczy choćby najprostszych, trwałych i odnowionych dawnych solidnych schodów, nie powiemy że brak kamienia, cegły i drewna występuje w Łagowie. Choćby tyle.

Ryszard Bryl

## *Czy hydropompa zabytkowa!*

Wywołałem na przełomie X i XI 2008 roku temat zabezpieczenia wejścia do hydropompy – budowli nieczynnej, stojącej przy brzegu jeziora Łagowskiego w Łagowie. To była konieczność aby uniknąć groźącego nieszczęśliwego wypadku w każdy kolejny dzień.

Stało się faktem, że interwencyjnie „Gazeta Lubuska” podjęła temat i słusznie, przez co udało się z red. Krzysztofem Fedorowiczem ustalić następne przybliżone dane, lokalnie ważne, porządkujące i znane, starszym mieszkańcom w Łagowie.

Teraz, kiedy jestem już po pierwszych rozmowach z niektórymi mieszkańcami gminy Łagów opisuję trochę celniej to, co i jak spełniała i służyła hydropompa i trafostacja w jednym. Później snuję swoje oby korzystne sceny na przyszłość



Foto R. Bryl Stan wnętrza hydropompy wskazuje na powstawanie meliny



Foto R. Bryl wnętrze hydropompy Łagów 23 XI 08

Nie jest to ostatnia zapewne wypowiedź GL o Łagowie i jego niewykorzystaniu turystycznym rok w rok, bo taki jak Łagów, wiejski z naznaczenia administracyjnego i małomiasteczkowy z życia ludzi, zabytków, walorów turystyczno – krajoznawczych, choćby tylko z tych powodów i zdarzeń trzeba pisać i pomagać.



Foto R. Bryl Pomieszczenie hydropompy i Trafostacji30  
23.10.08

W dniu 18.11.2008 ukazał się w GL artykuł interwencyjny red. K. Fedorowicza o ratowaniu trafostacji – hydropompy mieszczącej się przy ul. 1 Lutego.

Pan red. K. Fedorowicz nie ustrzegł się jednak błędu powierzchowności o w/w obiekcie, jak było faktycznie należy dociekać dalej...

W jednym zapewne, już potwierdzonym jest, że trzeba ratować obiekt, bo Łagów nie miał i nie ma

nadwyżek powierzchni mieszkalnych, komunalnych, w których coś użytecznego może zafundować i zafunkcjonować z pożytkiem dla lokalnej, małej społeczności gminnej, a życzymy sobie i trochę dalej. Nie można nawet myśleć, że nie wiemy co zrobić z budowlą, na co ją przeznaczyć itp. Broń Boże nie dbać dalej, nie wiedzieć co możemy i jak wykorzystać, do czego może służyć. Niedopuszczalne.

W Łagowie, przez dziesięciolecia zniszczono dosyć, budowano tam gdzie nie należy, wyburzano to co powinno stać i otynkowano te budowle, które pokazywały Łagów mediadowy, inny pośród innych, historycznie oczywiście patrząc.

Tak zniknęła przystań FWP, rybakówka, leśniczówka, otynkowano budynki szachulcowe itp. Zarazem nie ustrzeżono się zaniedbań i nie dopilnowano, i tak pozostaje kradzieży elementów zabytkowych w kilku miejscowościach, przydatności do dalszego wykorzystania postacyjnych budynków PKP w Łagowie, Gronowie i Sieniawie, pałacu po PGR w Żelechowie itp. itd. Prawdopodobnie znajdę ich niedługo więcej...

Idąc dalej, trzeba oczekiwać na mądre decyzje samorządowej władzy, dbałość z dnia na dzień we współpracy z szeroko pojmowanym społeczeństwem lokalnym.



Foto R. Bryl Nieczynna hydropompa, kiedyś w zasobach PGR Łagów. Obiekt do pilnego zagospodarowania

Mądre podejście władz samorządowych UG Łagów musi zaistnieć, bo to są fakty medialne, błędy, to klęska lokalnych decydentów.

Tak się stało, że znana z wyglądu i miejsca posadowienia od dziesięcioleci interesująca budowla i jej pierwotne przeznaczenie to już ostateczna historia przeznaczenia i wykorzystania technicznego. To znamy i jest zgodne z użytkowaniem w łagowskim PGR i znajdującą się tam małą gorzelnią wytwarzającą tzw. surówkę spirytusową.

Nie znamy paru faktów o tym obiekcie, ale obecny jego wygląd z sugerowanego wykorzystania to:

- Nie mógł być ten obiekt wieżą widokową choć tak pozornie wygląda, gdyż jest wieża posadowiona najniżej i najbliższej linii brzegowej jeziora, a to z powodu przeznaczenia i zainstalowania urządzeń filtrujących,
- Pomimo, że budowla ma kilkanaście metrów wysokości, jest za niska, przedwojenne zdjęcia niemieckie pokazują obszar wokół, bez zadrzewienia – wieża była widoczna z jeziora i mogła pozwalać widzieć więcej i dalej,
- Pobliski półwysep z obecnymi domkami Schroniska Młodzieżowego był też wolny od dzikiego zadrzewienia
- Hydropompa nie mogła być i służyć za obiekt, na którym można przebywać na dachu, gdyż zawsze konstrukcyjnie był słaby, a wejście drabinkami metalowymi z zewnątrz i wewnątrz były techniczno-służbowym, czyli wykorzystywane podczas działań naprawczych...



Jak mówią emerytowani elektrycy, mechanicy, mający dostęp do hydropompy w latach remontów lat 70-tych XX wieku, obiekt był pod prądem co równa się, że nie mógł być udostępniony inaczej.

Jeśli obiekt był pod napięciem, pracował, miał doprowadzone przewody energetyczne to udowodniliśmy (cbd. u), że pracował systemem zamkniętym, pod nadzorem i wg prawideł BHP.

Patrząc z innej strony na hydropompę czasu obecnego, to po wycięciu kilku drzew olchowych – samosiewów, może powstawać ciekawostka widokowa, nowa sytuacja



Foto R. Bryl Poniemiecka trafostacja i hydropompa w Łagowie

ekspozycji tego obszaru krajoznawczego przy jeziorze Łagowskim ze wzmocnionego dachu wieży. Ta sytuacja może być prawdziwa i korzystna dla Łagowskiej turystyki tylko wówczas, gdy obiekt byłby wyremontowany i miał duszę.

Oczywiście wybiegam pozytywnie naprzód, wierząc, iż ciekawa budowla po pierwsze się faktycznie ostanie, zostanie zauważona jej przydatność, znajdą się pieniądze najpierw na zabezpieczenie a następnie pełny remont, a ostatecznie, przystosowanie do funkcji publicznej... Można tak zrobić ale po fachowych badaniach budowlanych

Problem budowli hydropompy, to już nie jest lokalny problem, sztuczne nagłośnie, ale temat do przyjęcia ustaleń aby go rozwiązać czy to siłami miejscowymi, pomocą UG i zdobyciem pomocy finansowej z zewnątrz. Musi się stać jasne, aby wiadomym było, że właściciel, dzierżawca, jest zainteresowany pomocą, czy czeka tylko aby problemu się pozbyć. Obiekt to zapewne zabytkowy i wymagający ochrony.

### **Aneks**

*Idąc dalej w tym przedmiocie – kilka lat temu zaniedbaną poniemiecką, dużą wieżę ciśnień stojącą w Jasieniu przy ul. Wilczej 1 wyremontowali członkowie Koła PTTK „Włóczęga” obchodzący w tym roku 50-lecie aktywnego działania. To dynamiczne koło PTTK ma obecnie znakomite miejsce całoroczne do spotkań, dyskusji planowania kolejnych przedsięwzięć turystycznych. Czy Łagów potrafi??*



## Wspomnienia, listy, rozmowy...

### *Sentymentalny powrót po latach*



Pierwsze moje spotkanie z Łagowem, Perłą Ziemi Lubuskiej to rok 1960. Pobyt był związany z uczestnictwem w zgrupowaniu kadry juniorów w piłce nożnej województwa zielonogórskiego. Bezpośrednio po tym letnim zgrupowaniu – trwały wakacje, pozostałym na kolejnym zgrupowaniu mojego klubu „LUBUSZANKA” Zielona Góra. Pierwsze zgrupowanie to sala Szkoły Podstawowej (dziś Biblioteka Gminy Łagów). Zajęcia odbywały się na miejscowym boisku tamtejszego LZS-u w przepięknym terenie pofałdowanych wzniesień, pagórków i dolin, wokół czyste wody jezior... Kąpieli zażywaliśmy dużo na ogólnodostępnym kąpielisku i plaży „PROMYK”. Ówczesne nasze kierownictwo zgrupowania – p. Józef Markiewicz oraz trenerzy p. Władysław Szeja, p. Bolesław Raba – już nieżyjący dbali nie tylko o nasze wyszkolenie, nowe umiejętności, obycie, ćwiczenia ogólnorozwojowe, ale też wypełniało nam czas wolny wycieczkami po okolicy. W tym wieku (ur. 1944) byłem zauroczony miejscowością, jeziorami, przyrodą.

Drugie zgrupowanie klubowe to baza Ośrodka Wypoczynkowego „PROMYK”, wyżywienie w ośrodku ZMS- u dokąd codziennie spacerkiem przemierzaliśmy i łapaliśmy treningowe doskonalenie wytrzymałościowe, od porannego spaceru wśród jeziora Łagowskiego poczynając... Brzegi jeziora dostępne, niezabudowane, naturalnie ukształtowane ścieżki, bez ingerencji naprawiaczy... Gdzie te czasy??



Moja nieobecność w Łagowie to z różnych przyczyn trwała do roku 2006. Od tego roku za namową przyjaciela odwiedzam Łagów bardzo często w rytmie zmieniających się pór roku. Znam chyba znacząco miejscowość, okolice, historię miejscowości, przeszedłem z kolegą krajoznawczo to co otacza Łagów i okolice

jak Pawski Ług, Buhmülle i inne ciekawostki jakie są w tej gminie. To chwile

niezapomniane, góra Bukowiec, trudny Gorajec, lasy przepięknych buczyn łągowsko-sulęcińskich itp. Poznałem miejscowych ludzi, ich ciekawe opowiadania, ciekawe wspomnienia okresu zasiedleń po 1945 roku. To jest wspaniale i piękne, ale są ludzie obojętni, obojętni na zmiany, postęp, potrzebę nowego wizerunku, „tradycyjnie” nie mając czasu na aktywność co najgorsze – przecież w swoich miejscowościach najbliższych! Doszedłem do wniosku, że są to ludzie bez przyszłości, żyją z dnia na dzień – w mojej subiektywnej ocenie.

Perła blednie, jej mankamenty to:

- a) Zabudowywana, chyba bezprawnie linia brzegowa jezior,
- b) Brak ogólnodostępnego uporządkowanego przy linii brzegowej głębokiej kąpieliska
- c) Ciągłe fatalny stan nawierzchni dróg wylotowych, łączących jako drogi powiatowe z Jemiołowem i Żelechowem,
- d) Brak porządku i dbałości o poewangelicki, poniemiecki cmentarz (schody w rozsypce, brak bezpiecznych poręczy dla odwiedzających),
- e) Niepokoi stan obecny Tysiąclatki – Szkoły Podstawowej i Gimnazjum im. Obrońców Warszawy otwartej historycznie ponad 40 lat temu.



To tylko kilka spostrzeżeń widocznych, dostępnych dla oka i aparatu fotograficznego, oby następowała zauważalna, stopniowa poprawa wizerunku – jak czytałem II – ligowego Łagowa. Pora aspirować ponownie do I - szej ligi mówiąc po sportowemu. Jaki koń to widać dokąd pokieruje ciągnąc ładunek problemów to rola woźnicy.

Wszystkim mieszkańcom życzę aby spełniły się ich wybory obiecane przez wybranych...

Czytałem nr 44 tygodnika „Dzień za dniem” – smutek wieje z artykułu o sukcesach UG.

M. W.

Zielona Góra

## *Zawsze można mieć swoje winogrona*

**Zawsze można spróbować mieć na swoje potrzeby krzewy winne, winogrona, wytwarzać wino, soki, a choćby objadać się kolorowymi winogronami, do pierwszych przymrozków.**

---

Zmienia się na korzyść czas i klimat dla winiarzy i osób, które mogą i chcą nasadzić, hodować i uprawiać winorośl przy domu, na działce, czy tworzyć udane małe winnice (ponad 200 sztuk).

Ten rok, to po raz pierwszy w Polsce od lat, chyba od powojennego okresu, sytuacja nowa, korzystniejsza ustawowo, decyzja Sejmu, że w Polsce można mieć rejestrowaną winnicę, wyznaczono limity hektolitrów wina i inne normalne zasady.

Polska nigdy nie była istotnym producentem wina, trochę zawsze produkowano tego owocowego, ale nie nazwiemy winem soków wzmacnianych alkoholem, winopodobnych jako tradycyjne dobre, smaczne wino ze szczepów, bo tego prawnie nie było, Polska też teraz nie będzie konkurentem tradycyjnych producentów z wielowiekowymi, rodzinnymi obszarami winnic, przechowalni, handlu winami. Tymi producentami są państwa bardziej

śródziemnomorskie, w lepszym ciepłym klimacie o większej ilości dni letnich, cieplejszych.

W Polsce już od 20 – 25 lat rozpoczęto hodować winogrona szlachetne, deserowe w szklarniach, pod folią i okazało się to bardziej dochodowe od pomidorów czy kwiatów.

Powoli, ale systematycznie następowały w Polsce zmiany na



Foto R. Bryl Palmiarnia, Wzgórze Winne, ostatnia winnica w Zielonej Górze

lepsze. W kilku regionach kraju od Jasła, gdzie jest znana winnica „GOLESZE” Romana Myśliwca, po Dolny Śląsk – winnica Władysława Deptuły, po okolice Zielonej Góry czyli w Starym Kisielinie, Mozowie k/Sulechowa, Łazie i Proczkach w gminie Zabór tworzy się nowe nasadzenia i będzie dostępne wino gronowe. Wino w 2009 roku i ze zbiorów 2008-go roku, dotychczas pitego jako poczęstunek bo obowiązywała chora norma zakazu sprzedaży.

Myślę, że w Zielonej Górze od 2009 roku „piwobranie” powracać będzie do tradycji winobraniowej. Aktualnie mamy znaczny, duży postęp w prowadzeniu krzewów, odmian, sposobów cięcia i nawożenia, tutaj także można sadzić i dosadzać cały rok, jeśli mamy miejsce przygotowane przy domu, czy tworzyć winnicę. Ukorzenione sadzonki w doniczkach, tulejach plastikowych i papierowo-kartonowych pozwalają na dobór odmian, transport i nasadzanie letnie.

Wybierając odmiany deserowe i tworząc im poprawne warunki ochrony mamy taki owoc jak w sklepie, jakie podziwiamy w skrzynkach z Grecji, Włoch, Hiszpanii, Francji, Turcji.

Tradycja upraw i zastosowanie, dzieli krzewy winogron i ich rodziny na deserowe i przemysłowo-przerobowe.

To co dotychczas napisałem jest skromnym tekstem inicjującym informacje o uprawie winorośli, do posiadania winnych krzewów i zdrowego i konsumowania. W tym tekście chcę zasugerować, że tereny Ziemi Łagowskiej, Łagowa to stoki, wzniesienia, pagórki, gdzie naturalne nasłonecznienie jest istotną wartością do wykorzystania i ostatecznego uzyskania barwy, słodkości i wielkości owocu i grona na krzewie.

Aby już jesienią i wiosną można było kupować sadzonki, proponuję ich nazwy, kolor owocu, czas dojrzewania, kraj pochodzenia:

- Deserowe z Mołdawii:

Muskat Letni, żółty, duże grona, owoce owalne w VII, IX w m-cu

Kodrianka, granatowa, duże grona, duże owoce owalne w IX

Arkadia, żółty, duże grona, owalne w VIII

- Z Węgier:

Prim, żółty, duże grona, VIII, IX

Nero, granatowy, duże grona, VIII

Junior, żółto-zielony, grona do dużych IX

- Z USA:

Alden, ciemny fiolet, duże grona, IX

- Przerobowo-przemysłowe:

to więcej gron na krzewie, drobniejsze owoce i mniejsze grona, najlepsze na soki i wina,

Leon Millet, ciemne, wczesne,

Pionet Noir, ciemne, śr-późne,

Müller Turgau, jasne, wczesne

Sylvaner, jasne, późne

Rislingi, Rulander, Elbling – białe

Krzewy zawsze sadzimy ok. 1,5 m od drugiego, aby w przyszłości mieć zawsze dostęp do rozrastającego się krzaka, móc go swobodnie formować, obrywać, podwiązywać i aby słońce



Foto R. Bryl Dojrzewanie w domu późnych, jesiennych odmian winogron (przycięcie z łodyżką i w wodzie)

i wiatr mogły pomagać w rozwoju, osuszaniu, co skutkuje sukcesem w mokre lata.

Każde nasadzenie, to przygotowanie mieszanki dobrej ziemi w doniczce, z nawozami mineralnymi oraz masą humusu organicznego – to wieloletnia baza dobrych plonów.

Stosujemy praktykę, aby jesienią (po 15.11) przyciąć i przywiązać górę pędów, gdyż są słabe, niezdrewniałe, zmarzną i jest ich za dużo. Nowe nasadzenia przez pierwsze lata okrywamy agrowłókniną, papierem, usypujemy kopczyk ziemi na korzeniach i tak pozostawiamy do marca.

Wiosną odkrywamy, sprawdzamy pędy, trochę przycinamy, posypujemy nawozem i czekamy na rozwój.

O uprawie śródrocznej, ochronie przed szkodnikami i chorobami grzybowymi w 2009 r.

Ryszard Bryl



## **Zapowiedzi, kontynuacje**

**Kiedyś odjeżdżały stąd pociągi!  
był dworzec PKP w Łagowie**

Będzie bardzo krótko tekstem, będzie więcej fotografii 2006 – 2008 – brak zmian, mogło się tylko pogorszyć. Dlaczego?

**Dlaczego polskie PKP są takie uparte, dlaczego brak normalności, aby przekazywać zasoby kolejowe okolicznym wsiom, miasteczkom i miastom, gdzie czas kolei się skończył, albo „skończono” przedwcześnie z koleją?!**

W latach transformacji kończono dziwnie z RSP, PGR-ami, kopalniami, hutami, transportem kolejowym – obciążając nadmiernie drogi publiczne i nie budując autostrad, tak jak się obiecuje, obiecuje. A czasy się zmieniają...

Jak jest z lokalną koleją pokażą zdjęcia.

W 2009 roku napiszemy obszerniej o lokalnej, zaniedbanej, niepotrzebnie i bezmyślnie kolei lokalnej.

**Łagów miał światowej sławy zapaśnika, pozostał na cmentarzu ślad...**

**W 2009 roku mija 60 lat od śmierci, czy w domu gdzie mieszkał i prowadził restaurację budujemy tablicę pamiątkową Leona Pineckiego?**

- Redakcja ogłasza konkurs na opis, wspomnienie, zdjęcia, dotyczące budowli drewnianych, drewniano- murowych (tzw. muru pruskiego), których w Łagowie i okolicy było więcej niż widać i jest (rozebrane, zburzone, otynkowane).
- Wyniki ogłosimy w nr 2/09
- Nagrodami są: DVD, płyty muzyczne, płyty filmy DVD, zegarki naręczne, budziki, albumy do zdjęć.

## **W 2009 roku spróbujemy być, widzieć i opisać.**

Będziemy pisać o tym co zobaczyliśmy i zobaczymy to czego już nie widać gdyż przeminął czas i ludzie, co było i jest a jakby nie pamiętamy i nie zauważamy przy zabieganiu XXI wieku

- Pokażemy mieszkańcom starszym i młodszym, turystom, że w Łagowie i okolicy jest więcej niż 2 jeziora i są do nich dość dobre, dostępne pojazdom wszelakim drogi do wody, do udanego wędkowania do pieszych krajoznawczych eskapad dalej niż sam kurort...
- Zajrzymy na stację PKP Łagów – której już nie ma, (w 2009 roku 100 lecie otwarcia linii kolejowej Toporów – Łagów – Międzyrzecz)
- Co się dzieje z budowlami i ziemią wykupioną w grudniu...
- Opiszemy, oby ciekawie, to co było i jest na wzniesieniu – czyli był sobie dobry PGR i gorzelnia,
- Jak żyje się pensjonariuszom w Toporowie,
- Czy w gminie są boiska sportowe dla tych co grali i grają, chcą grać w piłkę nożną – pokolenia się zmieniają a piłka nadal jest okrągła,
- Jaki jest „prawie fenomen” piłki nożnej w Toporowie,
- Jak to ze Skansenem w Jemiołowie jest,
- Co myślą w Niedźwiedziu każdej wiosny i co tam za inicjatywy są do propagowania,
- Interesujący i tajemniczy Kosobudz i okolice,
- Dlaczego z ul. Promenada jest jak jest...
- Małe gospodarstwa (jakby Ponderosy) w plenerze podługowskim, przysiółki i osady wiejskie.
- Patrząc będziemy oczywiście, jak zmienia się Łagów przed sezonem turystycznym, jaki jest w sezonie, co pozostaje po sezonie...
- Spoglądać będziemy także na przydatność i aktywność pracy UG...
- Bardzo chętnie opublikujemy relacje z odbytych wycieczek wokół Łagowa, Lubrzy, Skąpego, Krosna Odrzańskiego, Sulęcina gdzie jest również mnóstwo przyrodniczych ciekawostek i piękne krajobrazowo do przybliżenia,

- To dzięki Waszym fotografiom i pisemnym relacjom przybliżymy nowym pokoleniom turystów obszary znane od dawna ale tylko niewielu...
- Jeżeli sygnalizowane formy turystyki będą się realizować, to mamy same plusy zdrowotne, krajoznawcze, regionalne i będziemy mniej ważyć,
- Próbujmy w 2009 roku

Redakcja

Jako numer próbny, mamy szereg obaw jak zostaniemy przyjęci jako pismo lokalne w gminie Łagów. Treść tego wydania powtórzymy latem 2009 łącząc z nr 2-3/09.

- Planujemy w 2009 roku reaktywować lub powołać silne, nowe w swojej działalności Stowarzyszenie Tradycja i Przyszłość Łagowa i Gminy Łagów, Stowarzyszenie o szerokim profilu przedsięwzięć i zainteresowań członków założycieli i osób, którzy będą się Łagowem interesować przez cały rok.
- Pragniemy też uporządkować dotychczasowe próby i fragmentaryczne działania poprzedników po 1998 roku, brak faktycznej ciągłości i aktywności, panujący chaos w ochronie dóbr historycznych oraz planowania dni powszednich, turystycznych okolic Łagowa.
- Nie będziemy wielkim ośrodkiem turystyki i wypoczynku, ale warto utrzymać to, co dała natura, te walory miejscowe, jakich nie mają inne okolice, dbać rozsądnie i ulepszać je aby służyły mieszkańcom oraz odwiedzającym turystom z kraju i zagranicy
- Ostatnie lata w Łagowie pokazały, że jest potrzebne nowe spojrzenie na ochronę utrzymania tradycji i pamięci miejsc zamieszkania, pamięci gromadzonych zasobów historycznych przez lata życia i pracy w Łagowie dzięki lek. med. Irenie Sinickiej- Szeja.
- Dlatego potrzebna jest nam- inicjatorom przedsięwzięcia przychylność byłych i obecnych mieszkańców Łagowa i innych wsi gminy łagowskiej. Potrzebna jest nam także pamięć i pomoc tych mieszkańców Łagowa, którzy już rozproszeni nową drogą życiową zamieszkują w Polsce i poza nią, tych co odwiedzają aktywnie i wspominają miło turystyczny i kurortowy Łagów.
- Chcemy też pamiętać, znać i przybliżyć wiedzę o tym, jak było w Łagow\_niemieckim (do 31.01.1945) oraz powojennych latach PRL-owskiego Łagowa Lubuskiego. Zamierzamy opisywać i utrzymywać w fotografii przedsięwzięcia, pomysły i osiągnięcia dni powszednich w Łagowie- latem i zimą.
- Chcemy zapisać zwykłe i sportowe wydarzenia, czas osiedlania się i budowania, wydarzenia lokalne i nakazane święta państwowe PRL-u (1 Maja i 22 Lipca), podczas których działo się świątecznie i sportowo. Interesują nas zachowane, okazjonalne zdjęcia lub filmy ruchome...
- Aby opisać tradycje i przeszłość musimy usystematyzować to co uda się zgromadzić i otrzymać od mieszkańców. Prosimy o informacje listowne, bezpośrednie rozmowy, wspomnienia o wszystkim co pamiętacie, co było ciekawym przeżyciem dnia powszedniego gdy byliście młodszy, świątecznym wydarzeniem, uroczystością z Waszym udziałem.
- Interesują nas;

- zapasy Leona Pineckiego- zdjęcia, wspomnienia,
- zawody motorowodne (ślizgacze) na j. łagowskim,
- zdjęcia przystani wodnych i sprzętu nawodnego-pływającego- motorówki FWP-

Bajka,

- budowle przy wodne- składy lodu, rybakówki, restauracje, Buhmuhle, połowy ryb z łodzi na jeziorach,
- wiatraki, młyny, leśniczówki, stadnina koni PGR Łagów, Toporów, bryczki, dokarty,
- zawody sportowe i parady- p. nożna, siatkówka k/kina Świtez, wyścigi kolarskie i składy osobowe uczestników,
- LZS- owskie zawody Klubów Sportowych ki. B, C, D, składy osobowe drużyn i ich kariera...,
- zespół ludowy muzyków, big- beat lat 70- tych,
- siedziba warsztatów i baz naprawczych URSUS- OTL, tartaku, PKP, placówki konnej PAGIET,
- dawnych samochodów typu DKW, Citroen, Skoda i motocykli
- ciekawostki od 1969 Lub. Lata Filmowego, itp.

Wszystkie udostępnione dokumenty, opisy, zdjęcia, filmy zwracamy po ich obejrzeniu, skanowaniu, powiększeniu czy też reperacji fotograficznej.

Chcemy zatroszczyć się o te zbiory i tradycje do jakich zostaniemy dopuszczeni i jak duże zainteresowanie wzbudzimy.

Za grupę inicjatywną;

